Nr. 77. Piątek, 5 Kwietnia 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . . 40 K	ćwierćrocznie 10·— K	rocznie . . . 36 K	ćwierćrocznie . 9·— K
półrocznie . . . 20 K	miesięcznie . 3·60 K	półrocznie . . 18 K	miesięcznie . . 3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 30 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 40 hal., nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Administracya „Gazety Lwowskiej" Lwów ulica Podwale l. 3.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej wydać następujące Najwyższe pismo Odręczne:

Kochany hrabio **Toggenburg**!

Podczas mojej ostatniej podróży przez czeskie przestworza dotknięte niedostatkiem, reprezentacya ludności, gdziekolwiek wszedłem w osobistą z nią styczność, zaznaczała we wdzięczny sposób usiłowania politycznych władz powiatowych przyniesienia o ile możności największej ulgi w ciężkich i niedostatecznych stosunkach zaopatrzenia.

Byłem szczególnie zadowolony z tego powodu, iż sam mogłem dowiedzieć się o tak bezwzględnem uznaniu bezpośrednio z kół ludności cierpiącej niedostatek i uważam za stosowne wyrazić Panu Moje zadowolenie z powodu gorliwej działalności odnośnych starostw a to celem podania dalej do wiadomości.

Baden, w dniu 31 marca 1918.

Karol w. r.

Toggenburg w. r.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 26 marca b. r. najmiłościwiej nadać radcy skarbowemu w Prezydyum Rady Ministrów dr. Włodzimierzowi **Kozubskiemu**, w najłaskawszem uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, krzyż kawalerski ordsru Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 29 marca b. r. najmiłościwiej zamianować posiadających tytuł radców Rządu, sekretarza ministeryalnego dr. Stefana **Bachnickiego** i sekretarza ministeryalnego Stanisława **Rogalskiego**, radcami sekcyjnymi w Ministerstwie kolei żelaznych.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 4 kwietnia 1918.

Sytuacya wojenna.

Sprostowania granic objęte traktatem pokojowym z Rumunią przedstawiają się następująco:

Celem ochrony i wspomożenia żeglugi handlowej na dolnym Dunaju, jakoteż celem zabezpieczenia Żelaznej Bramy granica posunięta zostaje aż do wyżyn pod Turn-Severin. Przesunięcie granicy w przełęczy Szurduk na południe aż do panującego w tej okolicy punktu Lainic daje lepszą niż dotąd ochronę kopalniom węgla w Petroszenach. Nagyszeben i Fogaras odgraniczone zostaną pasem przeciętnej szerokości 15—18 klm.

We wszystkich przesmykach posiadających strategiczne znaczenie, jak Predeal, Bodza, Gylmes, Belas i Tölgyes, — przesunięto granicę na teren rumuński o tyle, o ile tego wymagają przyczyny militarne. T. zw. „Zakątek trzech państw" dostaje się w całości Austro-Węgrom, dzięki czemu uzyska się połączenie między Bukowiną a Węgrami. Przesunięcie granicy na wschód od Czerniowiec ma zapobiedz na przyszłość tym niebezpieczeństwom, na jakie narażona była dotychczas stolica Bukowiny.

Żelazną Bramą w rozleglejszem znaczeniu nazywa się bieg Dunaju pomiędzy Orsową a Starą Mołdawią (długości 90 klm.), gdzie ten strumień nieustannie przerywają ławy skalne, wytwarzając wzburzenia i wiry. Stanowiły one dla żeglugi przeszkodę niemal nie do pokonania. Najgorzej pod tym względem przedstawia się odcinek pomiędzy serbską wsią Sip a Turn-Severinem — jestto właściwa Żelazna Brama. Skalne brzegi ścieśniają tam strumień na przestrzeni około 2 klm. do szerokości nie większej nad 600 m. Dno rzeki stanowi potężna płyta kamienna.

Przeprowadzeniem prac regulacyjnych w Żelaznej Bramie zajmowały się Węgry. W łożysku rzeki wyłupano — jakby to określić można — kanał głębokości 3 m. a szerokości 80 klm., ponadto zaś pobudowano zaporowe tamy. Obecnie mogą okręty bezpiecznie przedostawać się tą drogą. Rzecz jasna jednak, że w razie zawikłań wojennych bez trudu zamknąć można przejazd. Przełożywszy granicę na wzgórza Turn-Severin Austro-Węgry silnie dzierżyć będą w ręku klucz do Bramy Dunajowej na przestrzeni krytycznej 20 klm. Jak daleko nowa linia graniczna sięgnie na północ, niewiadomo. Prawdopodobnie odcięty będzie kawałek wołoskiego, przestworza mianowicie część wzgórz pod Turn-Severinem wzdłuż rzeki Topolnicy.

Co do przełęczy Szurduk, to jest ona o tyle ważna, iż łączy rewiry węglowe Petroszenów z doliną Jiul. W tej własnie dolinie stoczono pod Targuju bitwę, od której rozpoczął się upadek oporu rumuńskiego. Lainic — to wyżyna wznosząca się o 10 klm. na południe od przełęczy Szurduk, tuż na zachód od drogi do Szurduk, a dominująca nad coraz szerszą na południu kotliną Jiulu. Nowa granica mająca lepiej osłaniać Nagyszeben i Fogaras, określona jest punktami Rakowita nad przełęczą Czerwonej Wieży, jakoteż Dragoslavela w przełęczy törzburskiej. Te obie przełęcze przedstawiają się jako bardzo długie przesmyki górskie, które pozostając dotąd w posiadaniu Rumunów, umożliwiały im zgoła bezpieczną inwazyę na terytoryum Siedmiogrodu. Zagarnąwszy obecnie południowe wyloty owych przełęczy, mają Austro-Węgry poręczone bezpieczeństwo ważnych przestworzy Nagyszeben i Fogaras.

Tym samym względem podyktowane są sprostowania granic także co do innych przełęczy. Tak np. przyjąć można, iż sprostowaniem zajęty będzie punkt Busteni w przełęczy Predeal, La Cei w przełęczy Bodza, jeden z punktów pod Comanesci w przełęczy Gyimes, Capsa w przełęczy Bekas, a w przełęczy Tölgyes część przestworza Bistriciora.

Wspomniany wyżej „Zakątek trzech państw" znajdował się w północno-zachodnim cyplu Rumunii i sięgał na południe od Kimpolungu do przełęczy Tölgyes. Dzięki wcieleniu obecnie tego cyplu do Monarchii austro-węgierskiej, terytoryum Węgier wydłuży się nieco w kierunku wschodnio-południowym w stronę Bukowiny, na czem zyska się wygodniejszą między obu krajami komunikacyę.

Wszystkie te sprostowania granic, mają za przyczynę, jak wspomniano — względy militarne, a przedewszystkiem ten wzgląd nejważniejszy, żeby na przyszłość nniemożliwić Rumunii podobny napad, jak w r. 1916. Jak zresztą koła wojskowe stwierdzają, jest to minimum tego, czego było można żądac w interesie bezpieczenstwa granic.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 3 kwietnia. Urzędowo ogłaszają dnia 3 kwietnia:

W dolinie Adygi odparto włoskie oddziały wywiadowcze.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 3 kwietnia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 3 kwietnia.

(Z zachodniego teatru wojny).

Chwilowo żywa walka ogniowa pod Lesen i na południe od tej miejscowości. Na froncie walki działalność bojowa ograniczała się za dnia do ognia artyleryjskiego i potyczek wywiadowczych. Nocny atak kompanij angielskich na Ayette został odparty kontratakiem. Większemi siłami zaatakował nieprzyjaciel wieczorem między Marceleave a potokiem Luce. Nieprzyjaciel został odrzucony poniosłszy ciężkie straty. W nagłej walce zdobyliśmy wzgórze na południowy zachód od Morcuiel. Niszczenie Laonu przez artyleryę francuską trwa w dalszym ciągu. Pod Verdun i w środkowych Wogezach odżyła działalnosć artyleryi. Pomyślna wycieczka na południowy zachód od Hirzbach przyniosła nam jeńców.

Z innych widowni wojennych nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

WOJNA.

Z frontu zachodniego.

Biuro Wolffa ogłasza: Podczas przerwy bojowej, jaka nastała od kilku dni na zachodzie, **Anglicy i Francuzi znowu przelewali krew** w bezowocnych przeciwnatarciach i powiększali swe niesłychane straty. Natomiast miejscowe powodzenia Niemców dały im możność zajęcia ważniejszych wzgórz na zachodnim brzegu Avry. Większe działania bojowe nie rozgrywają się na razie na polu bitwy na zachodzie. Jest to rzecz naturalna. Po tak wielkich uderzeniach musiała nastąpić przerwa w walce celem przygotowania dalszych walk rozstrzygających. Także w poprzednich ofenzywach naczelne

---

3)

STANISŁAW OBRZUD.

MICCI.

(Ciąg dalszy).

— Głupia, wiecznie głupia! — wrzeszczy dalej, podniecona własnym krzykiem matka — Było do kogo się umizgać?

— I komu to mizdrzyć się? — mówi już spokojniej, z chłodną, zawziętą jakąś nienawiścią — brzydka, jak noc, płaska jak deska i stara!...

...Idą latka — idą!

Dwadzieścia cztery lat ma, a zawsze głupia!

Może ci się zachciewa chłopa — co?!

Trzeba było słuchać matki, jak miałaś lat siedmnaście! Wtedy trzeba było (tu głos pani Sturm stał się obleśny, łaśliwy, lepki) nieco więcej pokazać mięsa temu bałwanowi Eichmeierowi z odlewni żelaza Kalba, a były cię wziął!...

Radziłam, prosiłam, przedstawiałam, stręczyłam cię jemu jak matka (tu głos pani Sturm brzęczał tremolando), podsuwałam, zostawiałam was godzinami sam na sam!

Byłabym przymknęła oko na niejedno! — Tu pani Sturm zmrużyła filuternie lewe oko — I co?! — — —

— Matko!! — jęknęła Micci, wyciągając ręce przed siebie.

— Matko! Matko! — przedrzeźniała stara. — Teraz aus z romansami! Pies by cię chciał! Nie rozmazywać się! Pracować!

Za mało zarabiasz mościa panno! Za mało!

Teraz wszystko podrożało, a muszę ci dawać żreć — tobie i Trudi!...

Chociaż Trudi już niedługo.

— Ona jedna mi się udała...

Front jak u tej... (pani Sturm szuka nazwy i znaleźć nie może) — no tej z kino, z taką wielką dzidą! (miała na myśli Walkiryę z dramidła kinowego) — a tu — (giest w stronę swojego, jakby bawolego czoła) rozum, jak u mnie!

Już złapała męża — a ty co? (wzrok miażdżącej pogardy) — — —

— Więc do roboty!

Wnet zejdziesz do mnie do sutereny i nie będziesz się panoszyć sama, jak hofdama!

Widzicie ją? — księżniczka!! Samoistna kobieta! Mebelki! Szmatki! Samotność!!

Siekierą ci to porąbię, leniu mrukliwy!!

Ty!... Ty!!

Aż podskakiwała na łóżku, a z nią łóżko, skrzypiąc żałośnie.

Wstała wreszcie, nie doczekawszy się od córki ni słowa, trzasnęła drzwiami i odeszła, człapiąc pantoflami.

„Ze spodku" (jak mówią w tem mieście) dochodził jej lament płaczliwy na wyrodną córkę, która zamało zarabia i oddaje biednej matce ofierze do tygodniowego obliczenia.

— Ja! Ja! — jajkały Frau Pustelnik, Frau Chroback, Frau Wigralski, pani Piękosiowa i inne sąsiadki, mrużąc oczy obłudnie, a zachłystując się z rozkoszy na myśl, że będzie czem wypełnić zwyczajną przedwieczorną pogawędkę na środku gościńca.

. . . .

Micci, po odejściu matki — mimo żaru i potów śmiertelnych — zimno.

Wzdrygnęła się i, jak Ewa w raju po spożyciu jabłka rozkoszy, poczuła się nagą. Prędko, nerwowo wdziała kaftanik, zapinając szczelnie guziki pod szyję, upadła na łóżko, ukryła głowę w poduszki i zaskowyczała, jak obity prętem pies. Łzy nie popłynęły z oczu, źródlisko ich wyschło — ból był zbyt głęboki, targał aż gdzieś wnętrznościami duszy.

— Spotwarzono ją, zdeptano, zbeszczeszczono, oplwano niesprawiedliwie, niesłusznie!

Własna matka! — —

— Oto teraz tam, w podwórzu daje ją na żerowisko języków głupich, jadowitych bab!... Wieczorem cała ulica szeptać będzie, szydzić, urągać — — zewsząd syczeć będzie jadowity szept: — Die Mizzi — die spröde, alte Mizzi! — —

— A ona przecie tylko z przyrodzonego popędu ciekawości otworzyła okno i wychyliła się z niego, ubrana tak, jak pracowała!

(Ciąg dalszy nastąpi)

dowództwo niemieckie tak postępowało. Po przełomie gorlickim nastąpiła dłuższa przerwa, po której i silniej i skuteczniej rozpoczęto atak. To samo było we Włoszech po dojściu do linii Tagliamento. Taki metodyczny sposób prowadzenia wojny poręczał dotychczasowe powodzenia Niemców.

Jak zawsze dotychczas, tak i obecnie także Anglicy zmusili narody nie chcące im pomódz do najcięższych i najbardziej krwawych ofiar. Kanadyjska brygada kawaleryi, która zaatakowała na północ od Moreuil, została zniszczona ogniem niemieckim niemal do ostatniego żołnierza.

Komunikat francuski z 2 kwietnia wieczorem. Dzień był wypełniony ożywioną walką artyleryj, zwłaszcza między Montdidier a Lasigny. Nasze bateryе ostrzeliwały nagromadzenia nieprzyjaciela na wschód od Consigay. Wojsko nasze zaatakowało i odparło silne nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze na lewym brzegu Oisy. Z innych frontów niema nic do ogłoszenia.

Komunikat angielski z 2 kwietnia wieczorem. Z wyjątkiem mniejszej naszej wycieczki pod Sere, w której wzięliśmy jeńców, dzień na całym froncie minął spokojnie.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 3 b. m. wieczorem: Z pola bitwy we Francyi nic nowego.

Angielski urząd wojenny ogłasza: Dzień na całym froncie minął spokojnie.

Z frontu francuskiego nie doniesiono o większych walkach.

Z Berlina telegrafują: Także dnia 2 kwietnia Francuzi dalej ostrzeliwali w sposób zbrodniczy Laon, szerząc spustoszenie wśród ludności.

Petit Journal donosi, że rada gminna Reims uchwaliła przenieść się do Paryża.

Ze zdobytych listów najnowszej daty i z zeznań pojmanych do niewoli oficerów i żołnierzy angielskich wynika, że wskutek klęski angielskiej usposobienie wśród korpusu oficerskiego i żołnierzy dla Lloyda George'a uległo zasadniczej zmianie. Lloyd George jest znienawidzony.

Ostrzeliwanie Paryża.

Ostrzeliwanie miasta przez dalekonośne działo niemieckie, trwało wczoraj w dalszym ciągu. Dwie kobiety zostały zranione.

Z walk napowietrznych.

Telegrafują urzędowo z Paryża: Z samolotów niemieckich, które onegdaj w nocy sygnalizowano nad obszarem miasta Paryża, jeden zdołał przelecieć nad miastem i rzucić bomby.

Podczas ostatniego ataku lotników angielskich na Douai, było znowu wiele ofiar wśród ludności francuskiej.

Wedle doniesień dzienników paryskich, Chalons-sur-Marne w ciągu ostatnich tygodni atakowane było kilkakrotnie przez samoloty niemieckie, które wyrządziły znaczne szkody. Dyrektor dziennika *Journal de la Marne* został wraz z rodziną zabity.

Nad Dunkierką w ostatnich dniach pojawiły się samoloty niemieckie.

Zdaje się, że obszary Francyi północnej zostały zupełnie z ludności opróżnione. Pociągi z uchodźcami, które przybyły do Paryża dnia 29 marca, przywiozły głównie ludność z pod Amiens, uciekającą przed bombami samolotów niemieckich.

Prefektura miasta Amiens została zniszczona bombami lotników. Clemenceau zakazał ludności opuszczać miasto automobilami.

Z Izby francuskiej.

O posiedzeniu Izby francuskiej ubiegłego piątku donoszą dzienniki lugduńskie między innemi: Deputowany Laffent domagał się, by ambasador francuski w Rossyi powrócił na swe stanowisko, na co minister Clotz odpowiedział, że rząd wydał już ambasadorowi Noulens'owi odpowiednie instrukcye.

W ciągu dyskusyi nad przedłożeniem w sprawie powołania pod broń rocznika 1919, deputowani rozmaitych stronnictw odfnęli swoje wnioski dodatkowe oświadczając, że wobec ataku niemieckiego nie jest na czasie opóźnianie powołania pod broń żołnierzy.

Imieniem socyalistycznej mniejszości deputowany Fressemane złożył oświadczenie, w którem powiedział między innemi: Odmawialiśmy dotąd powołania nowych klas wojskowych, jednakże obecnie zgadzamy się na dzisiejsze przedłożenie, nie dlatego, byśmy rezygnowali z naszej idei, lecz ponieważ okoliczności zmuszają wszystkie stronnictwa do solidarności. Kiedy odmawialiśmy dawniej powołań klas poprzednich, sojusznicy w stosunku do nas nie ponieśli dostatecznych ofiar. Użalaliśmy się na złe użytkowanie żołnierzy, nie zadowalało nas ogólne kierownictwo wojenne. Wówczas Francya stała jeszcze nienaruszona. Dziś nieprzyjaciel stoi przed naszemi drzwiami. Chwila obecna nie jest odpowiednia na prowadzenie dyskusyi na temat prowadzenia wojny i o celach wojennych. Nie chcemy, by ci, którzy walczą z nami o najbrutalniejszy imperyalizm, choćby na chwilę myśleć mogli, że wskutek naszego rozłamu i naszej waśni musimy kapitulować. Ubolewamy z powodu naszej poprzedniej polityki.

Plany wojenne koalicyi.

Z Londynu telegrafują urzędowo: Rezultatem wymiany zdań między prezydentem ministrów Lloydem Georgem, prezydentem Stanów Zjednoczonych Wilsonem, dalej konferencyi z ministrami Balfourem i Derbym, oraz konferencyj, w których wziął udział także generał Pershing i stały przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w najwyższej Radzie wojennej generał Blix, jest ważna decyzya, że wielkie siły zbrojne wyszkolonych żołnierzy armii amerykańskiej, będą mogły być użyte na obecnym terenie wojennym dla poparcia sojuszników. Od nowego wielkiego sojusznika z zachodu podczas przyszłych niebezpiecznych miesięcy otrzymamy nietylko wielką liczbę batalionów ameryk., lecz pozwoli on nam także, aby pułki amerykańskie, których nie można użyć w amerykańskich dywizyach, włączyć w brygady z oddziałami francuskimi i angielskimi, jak długo zachodzić tego będzie potrzeba. W ten sposób wojska, które nie są jeszcze dostatecznie wyszkolone, aby walczyć jako dywizye i korpusy amerykańskie, wejdą jako część składowa w związek dywizyj już wyszkolonych, póki nie dopełnią swego wykształcenia wojskowego i póki generał Pershing nie zechce ich użyć w formacyach armii amerykańskiej. Przygotowania do przewiezienia tych wojsk są już ukończone. Widać w tem postanowieniu prezydenta Wilsona chęć zrobienia wszystkiego możliwego, aby przynieść sojusznikom pomoc i niczego nie zaniechać, coby mogło przyczynić się do zwycięstwa. To wszystko nie usuwa jednak konieczności dalszych zarządzeń i powołania świeżych wojsk w ojczyźnie. Natychmiastowa i rzeczywiście niezbędna pomoc amerykańska musi być bezwarunkowo uznana przez naród angielski.

Stan rzeczy w Grecyi.

Rozporządzenie powołuje pod broń rezerwistów roczników 1909 i 1910 w okręgach Arta i Epir. Rząd grecki postanowił wstrzymać apanaże króla Konstantyna. Izba przyjęła przez aklamacyę ustawę przyznającą królowej Oldze dożywotnią pensyę w kwocie 300.000 franków.

Bułgarya a Stany Zjednoczone.

Algemeen Handelsblad dowiaduje się z Londynu: Waszyngtoński korespondent dziennika *Morning Post* sądzi, że prezydent Wilson niebawem zaproponuje wypowiedzenie wojny Bułgaryi. Żądanie to uzasadnione będzie między innemi tem, że Bułgarzy, jak i Turcy, mogąc się swobodnie poruszać, uprawiają szpiegostwo.

Powrót kół dyplomatycznych ententy do Rossyi.

Ambasador francuski Noulens, ambasador włoski Della Torreto i poseł serbski Spalajkovic przybyli z Finlandyi do Petersburga i odjechali dalej do Wołogdy.

W sprawie stanowiska ententy wobec Rossyi Noulens na zapytanie odpowiedział: Proszę jako odpowiedź przyjąć fakt, że powracamy do Rossyi. Nie mamy zamiaru opuszczać jej, zwłaszcza w obecnych stosunkach.

Pomoc dla Finlandyi.

Z Berlina telegrafują: Część naszych sił zbrojnych morskich po trudnej przeprawie przez pola min i lodów, wysadziła na ląd pod Hangö w Finlandyi wojska posiłkowe dla Finlandyi.

Z Warszawy.

(*Monitor Polski* o obecnej polityce polskiej. — Włościańskie szkoły rolnicze. — Korpus gen. Michelisa a Rada Regencyjna).

Organ urzędowy *Monitor polski* zamieszcza następujące uwagi na temat naszej obecnej polityki:

Jesteśmy zawsze zwolennikami jaknajwyższej trzeźwości i spokoju, jako warunku *sine qua non* wszelkiej akcyi politycznej polskiej. Polityki nie robi się nerwami i uczuciem, robi się ją rozumem i chłodną, umiejącą przewidywać i rachować, rozwagą. Tej ostatniej w najcięższych nawet chwilach domagamy się też od ogółu i trzeba przyznać, iż czynnik ten poczyna odgrywać coraz większą rolę w polskich poglądach i decyzyach. Naród polski, przeszedłszy ciężką szkołę doświadczeń, dojrzewa coraz bardziej do poważnych i rzeczowych rozważań, tyczących się jego praw i potrzeb, dających się pomieścić w ramach istotnych możliwości. Jest to zdrowy realizm, który toruje sobie stopniowo drogę po przez resztki różowych złudzeń. Myliłby się jednakże, ktoby taki stan rzeczy przedstawiał sobie, jako kapitulację z zasadniczych dążeń i postulatów narodowych, jako wejście zbiorowe duszy polskiej w okres possibilizmu, nie znającego miary ani kresu. Tak nie jest.... Polska myśl polityczna zyskała wiele na zdolności liczenia się z rzeczywistością, ale ani na chwilę nie stała się zdolną do takich kompromisów lub wyrzeczeń, poza któremi jest już upadek polityczny, brak godności albo niedocenianie swoich własnych narodowych sił i walorów. Pamiętajmy bądź co bądź wszyscy, że nas na świecie jest z góry 23 miliony. Wiemy, że poczucia praw naturalnych i odrębności naszej nic nie zniweczy. I w świadomości tej czerpiemy wiarę w jutro i w pomyślne przetrwanie prób, choćby najcięższych. Stąd można z nami walczyć, lekceważyć nas jednak nie należy. Tę prawdę mocniej, niż kiedykolwiek, trzeba znowu podkreślić, choćby dlatego właśnie, iż zbliżamy się może do pewnych porozumień, względnie politycznych transakcyj, opartych na nieuniknionem *do ut des*.

Aby transakcye te dojść mogły do skutku, aby dały one ten wynik, jakiego pragną zapewne wszystkie czynniki polityczne uczciwe i po drugiej stronie — nasza tylko dobra wola i otrząśnięcie się z pewnych anachro-

---

5)

CHARLES MÉRONVEL.

HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Sprawa d'Orgères.

II.

(Ciąg dalszy).

Baron rzucił okiem na zegar, stojący w gabinecie, przedstawiający grupę trzech gracyj.

— Jutro, o tej samej godzinie, gdy zadzwonią na obiad, będziesz powiadomiony.

Z wyjątkiem kilku początkowych wyrazów, dwaj spólnicy byli tak spokojni, jak gdyby chodziło o umowę co do kupna jakiego kawałka ziemi, lub o wyborczy program.

W tej samej chwili, Łazarz Pidoux starał się zjednać sobie służbę barona w oficynie, żartując z praczką, Martą Bibourt i wprawiając wszystkich w dobry humor swoimi dowcipami.

Ten Łazarz Pidoux, uczeń mistrza w szalbierstwie, był także siłą pierwszorzędną w swojem rzemiośle.

Ujrzymy go przy robocie.

III.

Gdy po smacznym obiedzie, oblanym szlachetnem winem, Hans Straub czyli Fulgenty Guillard, wszedł do swego pokoju, aby wypocząć, serce jego było przepełnione wielką radością.

Swoim rzutem oka drapieżnego ptaka obejmował szerokie pole działania, z którego miał odnieść podwójną korzyść.

Dosyć już miał tych ciemnych, zawiłych i podejrzanych usług, źle opłacanych, z których zaledwie wyżyć było można z dnia na dzień, zaciskając pasa, bez wszelkich przyjemności, których pożądał całą siłą.

Czas już z tem skończyć.

Bo do czego dojdzie?

Do marnego końca, zapomniany, na uboczu, do wegetowania w jakiej norze ze szczupłą emeryturą....

Jeszcze czego!

Czego pożądał, to łatwego, szerokiego trybu życia w powietrzu i przestrzeni, z kobietami i wszystkiemi rozrywkami, które nieprzewyciężenie go pociągały, budząc zazdrość i żądze nienasycone.

Fortuna mu się uśmiechała. Czy ją odrzuci?

Głowa jego pracowała w obszernym pokoju o wspaniałych obiciach, których bogactwo jeszcze nędzniejszem czyniło skromne urządzenie mieszkania jego w Paryżu, przy ulicy des Prêtres.

Szukając zawiązku dla swojej intrygi, powtarzał sobie nazwiska hrabiego de Marcilles, hrabiny Heleny i milionowej ciotki.

Podobny był do dramaturga, którego rozpalona głowa pracuje nad główną osnową sztuki, obmyślanej w ogólnych zarysach.

Zastanawiał się tylko, że w takich dramatach żywem odegranych, autor własną głowę naraża i ta myśl ochłodziłaby go, gdyby mózg jego był zdolny się rozpalić nad miarę.

Lecz był to mózg człowieka wyrachowanego i matematyka pierwszej siły.

Rano, gdy się obudził, plan jego był nakreślony, akt po akcie i czekał tylko rozkazu swego zwierzchnika, aby w czyn go wprowadzić.

Posłyszał nagle donośny odgłos trąb koło stajen.

Baron Raynaud, żegnając go wczoraj na progu jego pokoju, wyrzekł:

— Jutro, obserwuj bacznie.

Rada była zbyteczna.

Fulgenty Guillard słuchał nieustannie i nie przestawał patrzeć.

Najdrobniejsze szczegóły, najbardziej tajemnicze znaki, wyrazy, wyrzeczone pospiesznie we framugach okien, ukradkiem, nic nie uszło jego uwagi.

Wkrótce usłyszał parskanie koni i odgłos kół, skrzypiących na piasku alei.

Goście barona zjeżdżali się jedni po drugich.

Opalone twarze wiejskich szlachciców, poczciwe oblicza właścicieli zadowolonych z polowania, notaryusze z sąsiednich okręgów, doktorzy miasteczkowi, dla których ta feta, polowanie, a następnie bankiet, były rozrywką w monotonii życia, a nareszcie we wczorajszym breku, hrabia Jan de Marcilles i jego trzej goście, ubrani w garnitury aksamitne, w kamasze, ze strzelbami w kasetkach skórzanych, z małemi walizkami, w których mieli strój galowy na obiad.

Obfite śniadanie podano w olbrzymiej sali jadalnej.

Skoro Badeńczyk się pojawił, ukazując swoją twarz szczupłą i mizerną, zrobił się ruch zaciekawienia między gośćmi.

— Pan Fulgenty Guillard, mój przyjaciel — rzekł baron Maksym.

Lody natychmiast przełamane zostały. Jego przyjaciel! przyjaciel gospodarza!

Fulgenty umiał być przyjemny wrazie potrzeby, a szczególnie interesujący. Czy stało się to przypadkiem? Znalazł się przy stole obok hrabiego de Marcilles i mógł go studyować swobodnie.

Hrabia Jan był zamyślony. Pomimo wysiłków, ślady zaniepokojenia dawały się widzieć na męskiej jego twarzy. Chwilami brunatne brwi marszczyły się pod ciężkiem wrażeniem myśli.

Jeszcze wczoraj, po powrocie, zastał w domu przykrą wiadomość.

Jeden z wierzycieli wymagał zapłaty piętnastu tysięcy franków, której termin zapadał. List był pełen groźby.

Żadnego kredytu. Notaryusze zamykali przed nim swoje kasy; brat jego, Cezaremu de Marcilles, także już brakowało środków.

Gracz i lekkomyślny, dopóki miał pieniądze, dawał bratu, z którym wiązało go serdeczne przywiązanie.

Należał do rzędu tych ludzi, którzy uczciwi bez zarzutu i szczodrzy do ostatniego grosza, nie zadawali sobie nigdy trudu rachowania się z pieniędzmi.

Badeńczyk zawiązał rozmowę i zręcznie sprowadził ją na grunt, na którym mógł łatwo wywołać pewne zwierzenia.

Chwalił kulturę Marcilles, o której utrzymywał, że wiele już słyszał, co sprowadziło gorzki uśmiech na usta szlachcica.

Nie czynił tajemnicy ze swoich kłopotów.

— Nigdy nie byłem bogaty — wypowiedział ze szczerością. — Obecnie, jesteśmy biedni. Może będę musiał wyemigrować.

Lecz był na wszystko przygotowany, dla dobra swojej Heleny.

Nie mówił tego; domyślać się tylko można było po jego płomiennem spojrzeniu rzuconem przed siebie, w przestrzeń, ku niewidzialnemu przedmiotowi.

— Czy zobaczymy panią hrabinę przy obiedzie? — spytał Guillard.

— Tak, ma przyjechać.

I hrabia dorzucił melancholijnie:

— Będzie to ostatni nasz występ.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nicznych urojeń nie wystarczy. Czas być zupełnie szczerym, czas dziś właśnie powiedzieć, iż, rozumiejąc całą konieczność zajęcia przez społeczeństwo polskie właściwego stanowiska w sytuacyi obecnej, z której wyjściem być może jedynie pogodzenie interesów naszych i cudzych — jednocześnie sądzimy, iż przejawić się musi w równym stopniu dobra wola i życzliwa lojalność tych, z którymi o kształtowaniu przyszłości paktować by trzeba. I w tym zakresie niedopuszczalne są denerwujące niespodzianki. Każda z nich będzie cofała sprawy wstecz, przejmując naród polski nową goryczą, dla planowej akcyi politycznej tak szkodliwą. Jednocześnie pomniejszać będzie wiarę w istotną możność rozwiązania problemów najtrudniejszych w sposób dla Polski jedynie dopuszczalny, choć daleki od wszelkich maksymalistycznych nadziei.

W karbach trzymając myśl i wrażliwość własną, dokonywując rewizyi szczegółowej naszych postulatów i programów — bardziej niż kiedykolwiek mamy zupełne prawo liczyć, iż te wysiłki nasze spotkają się z poważnem i konsekwentnem dążeniem do umożliwienia takiego *modus vivendi*, któreby było istotnie do przyjęcia. Dążenie to wyrazić się winno przedewszystkiem w niestwarzaniu wydarzeń i faktów, emocyonujących i wikłających stan rzeczy bardziej jeszcze. Wszelkie zapędy w tym kierunku byłyby zaiste fatalne — utrwalałyby bowiem i nadal błędne koło i uniemożliwiały wybrnięcie z sytuacyi zbyt długo trwającego naprężenia.

*

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Centr. Tow. Rolniczego omawiano obszernie sprawę szkół rolniczych dla włościan. We wszystkich niższych szkołach rolniczych dla włościan okazały się wielkie niedobory w budżetach, wynoszące nieraz po kilkadziesiąt tysięcy marek. Niedobory te zostały wywołane przez nienormalne stosunki obecne i wynikającą z nich drożyznę. Jak to wykazały rachunki, pomimo wysokich stosunkowo opłat uczni, nie zdołano z tych opłat pokryć kosztów wyżywienia ucznia. Wobec ważności sprawy wykształcenia zawodowego dla włościan, uznano za konieczne utrzymanie wszystkich szkół, budżety podwyższone zatwierdzono, zaś sprawę finansową przekazano Kuratoryum szkolnemu. Nadto zatwierdzono etat wizytatora szkół niższych, którego zadaniem będzie przedewszystkiem nadanie kierunku odpowiedniego, nadzór nad szkołami i gospodarkami szkolnemi. Ze względu na ujednostajnienie kierunku dla utrzymania szkół na odpowiednim poziomie postanowiono wejść w ścisły kontakt ze szkołami rolniczemi w okupacyi austryackiej.

*

Rada Regencyjna otrzymała wiadomość urzędową, że generał de Hoening-Michelis prosił o doniesienie Radzie Regencyjnej, że swoje dwa korpusy polskie — drugi i trzeci — oddaje pod jej rozkazy. Jak się zdaje korpusy polskie w Rossyi, drugi i trzeci, składają się z około 40.000 żołnierzy. W ten sposób Rada Regencyjna posiadać będzie pod swoimi rozkazami poza granicami Królestwa Kongresowego siły zbrojne złożone z 60.000 żołnierzy.

Izba turecka o traktatach pokojowych.

Z Konstantynopola donoszą: Tymczasowy minister spraw zagranicznych Halil bey wygłosił w Izbie mowę, poświęconą rozpatrzeniu traktatów pokojowych z Rossyą i Ukrainą.

Minister podniósł, że dla Turcyi najważniejszą w tych traktatach zdobyczą jest zniesienie wszelkich konwencyj poprzednio zawartych z Rossyą i postawienie nowych traktatów na gruncie prawa międzynarodowego.

Ostatni konflikt — mówił minister — utrzymywał się pomiędzy nami a państwem rossyjskiem przez półtrzecia roku. Przybierał on od czasu do czasu bardzo gwałtowne formy, przyprawiając obie strony o bolesne szkody. Ale teraz to wszystko naprawione będzie. Zawarty bowiem traktat odpowiada w najwyższej mierze interesom i honorowi państwa.

Ten szczęśliwy rezultat — wywodził minister dalej — zawdzięczamy bohaterstwu wojsk naszych, osłoniętych nimbem wojowniczej sławy, jaką przekazali im przodkowie, a przytem pełnych wysokiego poczucia obowiązku. (Oklaski).

Lloyd George — ciągnął minister dalej — w jednej ze swych słynnych mów powiedział, że przyczyną niepowodzeń rossyjskich nie była ani zamała bitność żołnierza, ani nieudolne kierownictwo generałów, jeno niedostatek amunicyi i rynsztunku wojennego. Ja zaś powiadam, że to obrońcy cieśnin dardanelskich przecięli linię łączną między Rossyą a jej sprzymierzeńcami. Ci właśnie dzielni obrońcy Dardaneli sprawili, że Rossya znalazła się bez amunicyi i rynsztunku i pozbawiona została środków, które umożliwiłyby jej dostateczne pokrycie zapotrzebowania. (Huczne oklaski).

Ci obrońcy Dardaneli przez przecięcie połączenia pomiędzy Rossyą a jej aliantami zdziałali, że sprzymierzone armie mogły Rossyi zadać te potężne ciosy, których wynikiem są dzisiejsze rezultaty. Dziś mogę powiedzieć, że walczyliśmy jak lwy i wywalczyliśmy sobie prawo, iżby żyć na wieki, jako szlachetny niezawisły naród. (Długotrwające oklaski). Druzgocący walec caryzmu, który wprawiono w ruch dla zdruzgotania Berlina, Wiednia i wyparcia nas do Azyi, ugrzązł w trzęsawiskach, skąd się już nie wydobył odtąd.

Poseł Hauram Szekib bey wyraził gorące uznanie rządowi za to, iż zdołał uzyskać tak zaszczytne i pożyteczne dla państwa traktaty.

Następnie mowca przeszedł do kwestyi egipskiej. Przypomniał więc słowa Balfoura i Bonara Lawa, którzy zapowiedzieli, iż Egipt pozostanie i nadal obsadzony przez Anglię.

Z tej trybuny, powiedział mowca, zanoszę protest przeciw angielskiej okupacyi Egiptu. Protest nasz przeciwko nieprzyjaciołom opiera się na następujących czterech punktach uzasadnienia:

1. Ludność egipska, o ile jest muzułmańska, żywi głębokie przywiązanie do Kalifatu i państwa ottomańskiego, dla tego my, w Konstantynopolu i zagranicą osiedleni Egipcyanie zakładamy protest przeciwko temu, by Anglia zachowała Egipt w swoich ręku.

2. Egipt od czasu zawojowania go przez sułtana Selima pozostał i nadal pozostać pragnie ottomańskim.

3. Protest ten zakłada się w imię prawa międzynarodowego.

4. Zakładamy również protest przeciw jakiemukolwiek uszczuplaniu swobody mórz.

Ponownie zabrawszy głos, Halil bey oświadczył, że Egipt jest i pozostanie ottomańskim. (Żywe oklaski.) Opierając się na niezachwianych naszych sojusznikach, wywodził, i na bohaterstwie naszej armii, oświadczamy, iż wypędzimy Anglików z Egiptu. Powtarzam raz jeszcze: Egipt jest nasz! (Burza oklasków.)

Aga Oglau Achmedjbey prosił rząd, by myślał o Kaukazie i o oderwaniu go raz na zawsze od Rossyi.

Minister w odpowiedzi zaznaczył, że Rossya ujrzała się zmuszoną do opuszczenia prowincyi zabranych Turcyi przed laty 40 i że wobec uznania przez Rossyę prawa ludów do stanowienia o sobie, tworzy się poza republikę Kaukazu związek państw wolnych, co zgodne jest z aspiracyami Turcyi.

Poczem Izba 136 głosami wszystkich obecnych uchwaliła ustawę, upoważniającą rząd do podpisania traktatów.

Ankieta w sprawie szkód wojennych.

Z inicyatywy Towarzystwa politechnicznego i galic. Towarzystwa gospodarskiego zebrała się w styczniu b. r. ankieta w sprawie szkód wojennych, złożona z delegatów najwybitniejszych tutejszych stowarzyszeń i organizacyj przy udziale reprezentantów Centrali odbudowy Galicyi i Wojennego Zakładu kredytowego. Ankieta ta ukonstytuowała się dnia 15 stycznia b. r. wybierając przewodniczącym radcę Dworu Stanisława Rybickiego, zastępcami zaś marszałka Feliksa Gniewosza i adw. dr. Augusta Łozińskiego. Po przeprowadzeniu ogólnej dyskusyi i ustaleniu planu działania, podzieliła się ankieta na dwie sekcye: prawniczą i ekonomiczno-techniczną. Komisya prawnicza pod przewodnictwem radcy Dworu prof. dr. Ernesta Tilla i zastępcy prezesa dr. Antoniego Dziędzielewicza, odbywszy szereg posiedzeń, opracowała na podstawie referatu dr. Tilla, dr. Dziędzielewicza i dr. Henryka Löwenherza projekt ustawy o wynagrodzeniu szkód wojennych.

Projekt zawiera szczegółowe postanowienia co do stwierdzenia i przyznania szkód wojennych, właściwości urzędów i toku postępowania. Projekt ten został przyjęty na zebraniu pełnej ankiety z 28 marca, po gruntownej dyskusyi, w której brali udział między innymi oprócz referentów pp.: dr. Tilla, Dziędzielewicza i Loewenherza, posłowie Krzeczunowicz i dr. Loewenstein, pp. Draht, Feuerstein, Fruchtman, Gąsiorowski, Gniewosz, Kulikowski, Longchamps, Łoziński, Paneth, radca Rozwadowski, Rybicki, Sochacki.

Tym sposobem pierwsza część pracy skończona. Projekt ten zostanie przesłany posłom polskim i innym, P. Ministrowi Twardowskiemu i Ministerstwu obrony krajowej. Rząd ma w najbliższych tygodniach przedłożyć Izbie posłów swój projekt ustawy o wynagrodzeniu szkód wojennych. Gdyby jednak Rząd z jakiegokolwiek powodu projektu swego nie przedłożył, wniesiony będzie ten projekt do Izby posłów.

Ankieta prowadzi dalej pracę nad kwestyą rejestracyi (inwentaryzacyi) szkód, tudzież nad obmyśleniem pewnej stałej organizacyi dla czuwania nad przeprowadzeniem całej akcyi.

KRONIKA.

Lwów, 4 kwietnia 1918.

Kalendarz.

Piątek (5 kwietnia):

Wincentego Fer. — Nykona pr. — Bożywoja bł.

Wschód słońca o godzinie 5·35 rano, zachód 6·31 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe +15 Cel.

Wystawa Karykatur Kazimierza Sichulskiego otwarta jest w sali Giełdy przy ulicy Akademickiej l. 17, od godz. 10 rano do godz. 12 w południe i od g. 4 do g. 7 wieczorem. Wstęp 1 korona.

— **Z Namiestnikowskiego Komitetu ratunkowego.** Wskutek odzyskania ostatnich powiatów galicyjskich, które jeszcze pozostawały pod inwazyą rossyjską, wypadło rozszerzyć na te oswobodzone obszary działalność Namiestnikowskiego Komitetu ratunkowego. Ażeby w tym celu zbadać stosunki na miejscu, zetknąć się z przedstawicielami ludności i wysłuchać życzenia i skargi, Prezydent urzędujący Komitetu dr. Dembowski przedsięwziął w ubiegłym tygodniu podróż do powiatów zbarazkiego i skałackiego. W jednym i drugim odbył dłuższe posiedzenia z licznem gronem wybitnych obywateli miejscowych obu narodowości i wszystkich wyznań i omówił z nimi stan powiatów i najpilniejsze ich potrzeby. Zawiązał się też w każdym z nich Komitet powiatowy, który w ścisłej łączności z Centralnym, będzie miał zadanie obmyślenia i zastosowania najskuteczniejszych środków zaradzenia niedoli.

Pod względem zniszczenia mniej ucierpiał powiat zbarazki. Natomiast skałacki, zarówno miasta, to jest stolica powiatu i Grzymałów, jak wsie i dwory uległy strasznemu spustoszeniu. To też obok szybkiego dostarczenia środków żywności, zwłaszcza zupełnie niedochodzącej mąki i cukru oraz nafty do oświetlenia, a dla gospodarstw wiejskich dostarczenia niezbędnego nasienia do zasiewów, zachodzi tam nagląca potrzeba materyałów budowlanych do częściowej przynajmniej restauracyi budynków publicznych i prywatnych. Trzeba też roztoczyć opiekę lekarską nad ludnością tamtejszą teraz w zupełności jej pozbawionej, wobec groźby szerzenia się chorób nadgminnych a opiekę wychowawczą nad dziećmi, pozbawionymi nauki szkolnej, dozoru i moralnego wpływu przez długi czas inwazyi. W tym celu niezbędnem jest jak najspieszniejsze wznowienie nauki po restauracyi i odnowieniu urządzenia zniszczonych i ogołoconych budynków szkolnych. Zaopatrywanie ludności a zwłaszcza dziatwy w odzież i obuwie jest również ważnem i pilnem zadaniem akcyi ratunkowej. Wreszcie dotkliwym brakiem przez ludność odczuwanym jest dotychczasowa nieczynność urzędów. Tylko władza polityczna reprezentowana jest w Zbarażu i Skałacie przez jednego eksponowanego młodszego urzędnika, Urzędów podatkowych i pocztowych dotąd nieotwarto a brak wszelkiej komunikacyi kolejowej i pocztowej wobec niezmiernej trudności uzyskania i drożyzny podwód do Tarnopola jako najbliższego łącznika ze światem sprawia, że ludność tych powiatów żyje jak gdyby na pustyni lub dalekiej wyspie bez listów, dzienników i najpotrzebniejszych artykułów codziennej potrzeby.

Trzeba tu zatem rozwinąć spieszną i energiczną działalność w celu przywrócenia w części przynajmniej stosunków normalnych a Namiestnikowski Komitet ratunkowy, którego środki są już niemal zupełnie wyczerpane, spodziewa się, że ofiarność publiczna wobec takiej potrzeby pospieszy z pomocą.

— **Z Uniwersytetu.** P. Jerzy Edward Schnayder, rodem z Krzeszowic, suplent gimnazyum w Jarosławiu, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie i politechniczne.** Dzisiaj w czwartek 4 kwietnia I wykład dra Kaspra Weigla, prof. Polit.: „Zastosowanie fotografii do zdjęć terenowych z uwzględnieniem zdjęć dokonywanych z latawców“ (z obrazami świetlnymi i demonstracyami). Początek o godz. 7 wieczorem. Instytut chemiczny przy ulicy Długosza l. 6. Wstęp 40 hal.

Treść wykładu I: a) Znaczenie fotografii w pojęciu geometrycznem, b) wymierzanie na fotografii prawdziwej wielkości fotografowanych przedmiotów. Zasady fotogrammetryi, c) krótki rozwój historyczny fotogrammetryi, d) metody i przyrządy stosowane w fotogrammetryi.

Jutro, w piątek 5 kwietnia II wykład dra Benedykta Fulińskiego, prof. gimn.; „Sprawa powstawania płci w świecie zwierzęcym“ (z obrazami świetlnymi). Instytut fizyczny przy ul. Długosza l. 8 Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp 40 hal.

Bilety abonamentowe na 6 wykładów po 1 K 50 hal.

— **Pełne posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej** odbędzie się w poniedziałek dnia 8 b. m. o godz. 5 po południu.

— **W Czytelni katolickiej** przy ulicy Piekarskiej l. 28 odbędzie się dnia 8 b. m. o godzinie 6 wieczorem odczyt p. Aleksandrowiczówny na temat „O szkołach mniejszości“.

— **Tow. Sztuk Pięknych** zawiadamia: W dniu 7 kwietnia b. r. w niedzielę o godzinie 11 rano nastąpi w salonach Towarzystwa przy ul. Dzieduszyckich 1 otwarcie „Wystawy Grafiki Polskiej“, obejmującej szereg następujących działów tej sztuki: rysunek, akwafortę, akwatintę, suchoryt, miedzioryt, drzeworyt, litografię jedno i wielobarwną i rysunek piórkiem.

Oprócz tego w osobnej grupie po raz pierwszy we Lwowie otwarta będzie „Wystawa ekspresyonistów polskich“ obejmująca: obrazy, obrazy wielopłaszczyznowe, rysunki i grafikę. W obydwu wystawach reprezentowane będą prace najwybitniejszych artystek i artystów lwowskich i krakowskich, uprawiających ten rodzaj sztuki polskiej. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

— **Echa zgonu dr. Tadeusza Rutowskiego.** Na wieść o zgonie śp. Rutowskiego Uniwersytet lwowski wysłał na ręce komisarza rządowego miasta Lwowa dr. Władysława Stesłowicza następujące pismo kondolencyjne:

„Uniwersytet lwowski boleśnie odczuwając wraz z całem społeczeństwem śmierć Tadeusza Rutowskiego, przesyła na ręce Jaśnie Wielmożnego Pana wyrazy najgłębszego smutku i żalu.

W świeżej pamięci zachowuje Lwów wyjątkowe zasługi, które Tadeusz Rutowski położył dlań w ciężkich chwilach najazdu rossyjskiego. Wszyscy wiemy, czem był wówczas dla srodze doświadczonego miasta. Troskliwa opieka, którą otoczył wszystkich jego mieszkańców i wszystkie jego instytucye, objęło także Uniwersytet. To też wzięliśmy szczery udział w radosnych objawach czci i wdzięczności, składanych w hołdzie powracającemu z niewoli prezydentowi. Dzisiaj usta, które tak skutecznie umiały pocieszać i bronić, zamilkły na zawsze, dzisiaj oblicze, pełne godności zarazem i dobroci, skamieniało w śnie śmiertelnym, dzisiaj do grobu schodzi Mąż, który posłuszny tylko obowiązkowi, nie ustawał przez całe życie ani na chwilę w służbie publicznej.

W służbie tej pracował niestrudzenie na wielu polach. Ale Uniwersytet stojąc na straży najwyższych dóbr umysłowych narodu, w najbardziej wdzięcznej zawsze pamięci zachowa to wszystko, co Tadeusz Rutowski zdziałał jako krzewiciel duchowej kultury Narodu, jako założyciel i opiekun wspaniałego szeregu powstających lub rozkwitających pod jego okiem i pod jego ręką instytucyj miejskich — żeby wspomnieć Miejską Galeryę obrazów, Muzeum przemysłowe, Muzeum króla Jana III., Muzeum Władysława Łozińskiego, wreszcie powołaną do życia w ostatnich czasach Bibliotekę miasta Lwowa.

Te instytucye na równi z wielu innemi trwałemi owocami Jego wieloletniej działalności świadczyć będą po wszystkie czasy o wielkim rozumie, gorącem sercu i silnej woli Tadeusza Rutowskiego. A przykład Jego niechaj budzi do czynu jak najwięcej Mężów do Niego podobnych.

Dr. K. Twardowski

Prorektor Uniwersytetu lwowskiego“.

Do zarządu miasta i na ręce wdowy napływają w dalszym ciągu pisma kondolencyjne. Rada przyboczna zarządu izraelickiej gminy wyznaniowej odbyła uroczyste żałobne posiedzenie, na którem komisarz rządowy dr. Emil Parnas oddał w dłuższem przemówieniu hołd pamięci dr. Rutowskiego, podnosząc jego zasługi jako obrońcy ludności żydowskiej w ciężkich chwilach inwazyi rossyjskiej.

Wśród licznych wieńców, które złożono u trumny ś. p. dr. Tadeusza Rutowskiego, znajdował się też piękny wieniec od Komendy miasta Lwowa.

— **Poczta polowa.** Z dniem dzisiejszym została wysyłka pakietów prywatnych do poczt polowych nr. 403, 476, 477, 478. 484 494, 495, 540, 560, 562, 563, 568 i 569 dopuszczoną a do poczty polowej nr. 429 wstrzymaną.

Ruch próbek towarowych do armii w polu został do poczt polowych nr. 287, 388, 399 i 446 wstrzymany.

— **Nowa placówka uprzemysłowienia kraju.** Nadzwyczajne zapotrzebowanie maszyn i narzędzi rolniczych spowodowane nie tylko wojennem zniszczeniem ale także uniemożliwieniem nabywania nowych, gdyż wiele fabryk maszyn rolniczych ma obecnie inne przeznaczenie, skłoniło Syndykat rolniczy w Krakowie do założenia własnej fabryki najkonieczniejszych maszyn i narzędzi rolniczych, zorganizowanej jako Spółka udziałowa z ograniczoną odpowiedzialnością.

W tym celu zakupił Syndykat rolniczy istniejącą już fabrykę maszyn rolniczych firmy M. Peterseim, Kraków-Grzegórzki. Będąc w posiadaniu gotowej fabryki wraz z urządzeniem i pewnymi zapasami materyałów surowych i półfabrykatów, będzie mógł Syndykat po przeprowadzeniu formalności zawiązania Spółki natychmiast przystąpić do fabrykacyi tak, że już w jesieni bieżącego roku będą mogły ukazać się na rynku wyroby własnego przemysłu.

Kapitał zakładowy preliminowany jest na 2 do 2 i pół miliona kor., udziały wynoszą po 10.000 kor., a w bardzo wyjątkowych wypadkach przyjmuje się udziały najmniej 2.000 kor. Podpisanie kontraktu Spółki nastąpi 10 kwietnia b. r. przed południem i każdy przystępujący członek ma wtedy wpłacić połowę udziałów, drugą zaś połowę za 3 miesiące.

Jakkolwiek prawie cały potrzebny kapitał został już subskrybowany, jednak do dnia 10 kwietnia b. r. będą przyjmowane dalsze zgłoszenia udziałów; w razie zebrania bowiem większej ilości gotówki, kapitał zakładowy zostanie powiększony, co umożliwi odpowiednie rozszerzenie fabryki.

Bliższych informacyj udzieli Syndykat rolniczy Kraków, plac Szczepański 6, I p.

Powstanie własnej fabryki maszyn i narzędzi rolniczych opartej na własnym kapitale nie tylko daje możność jak najkorzystniejszej lokaty, ale przedewszystkiem umożliwia szerokim kołom rolników nabywanie dobrych maszyn, przystosowanych do naszych warunków, ze względu na bliskość ułatwia wymianę części zapasowych, odbiorcy mogą szybko porozumiewać się z fabryką, oszczędza się wiele na transporcie, drzewo nasze nie pójdzie zagranicę, aby potem wrócić jako część składowa sieczkarni, młocarni lub młynka, da pracę robotnikowi krajowemu i t. p.

Nowe, a tak potrzebne u nas przedsiębiorstwo zasługuje na jak najsilniejsze poparcie naszych sfer rolniczych.

— Z Banku hipotecznego. Walne zgromadzenie Banku hipotecznego odbędzie się dnia 20 kwietnia b. r.

— Subwencye dla kuchni wojennych. Biuro prasowe prezydyum c. k. Namiestnictwa donosi: Z inicyatywy Najj. Pana i pod protektoratem Najdostojniejszej Arcyksiężnej Izabelli przeprowadziło Biuro pomocy wojennej Ministerstwa spraw wewnętrznych z końcem ubiegłego roku zbiórkę na rzecz poparcia sprawy zakładania kuchni wojennych, oraz umożliwienia tym kuchniom wydawania posiłków po cenach niższych od kosztów sporządzenia dla ludności, która nie jest w stanie opłacać pełnych cen posiłków.

Celem otrzymania subwencyi z tych funduszów winny stowarzyszenia, względnie instytucye utrzymujące takie kuchnie, wnieść natychmiast należycie umotywowane podania od odnośnej Władzy powiatowej, które podania te przedłożą Władzom wyższym do decyzyi. Przy rozdziale subwencyi będą uwzględnione przedewszystkiem kuchnie dla najuboższej ludności.

— Choroby zakaźne w pobliskich gminach. Starostwa sąsiednie stwierdziły tyfus plamisty (pow. lwowski) w Jaryczowie starym i nowym, Gajach, Glinnej, Winnikach, Krasowie i Podhorcach; (pow. grodecki) w Gródku, Bartatowie, Dobrostanach i Haliczanowie; (pow. żółkiewski) w Glińsku, Kuninie, Pieczychwostach, Skwarzawie nowej i Wolicy; tyfus brzuszny (pow. lwowski) w Biłohorszczach, Winnikach i Czyżykowie; (pow. grodecki) w Leśniowicach, Mszanie i Wiszence; (pow. żółkiewski) w Rudzie krechowskiej, Smerekowie i Zameczku; (pow. kamionecki) w Lisku; szkarlatyna (pow. lwowski) w Dublanach i Grzędzie; (pow. grodecki) w Dolinianach i Drozdowicach.

Mleka z tych miejscowości powinno się używać tylko po przegotowaniu. przy tyfusie plamistym nie wpuszczać nikogo do mieszkania (kuchni) z obawy przed robactwem, które zwykle przyczynia się do rozszerzenia epidemij.

— Zmarli w ostatnich dniach we Lwowie: Wanda Zygadłowicz, emerytowana nauczycielka szkoły im. Elżbiety, przeżywszy lat 75. W kołach byłych swoich uczenic cieszyła się powszechną czcią i miłością;

Wilhelm Wawreczka, prokurzysta Banku rolniczego, przeżywszy lat 39;

Władysław Stasicki, emeryt. urzędn. kol., w 83 roku życia;

w Kaliszu, Kazimierz Rymarkiewicz, adwokat, w 58 roku życia.

Kronika zagraniczna.

* W obronie inteligencyi. W Rossyi wydano na tępującą odezwę: „Anarchia, szerząca się w szerokich warstwach ludowych, objawia się w zamachach na życie i wolność inteligentów rossyjskich. Straszna lawina niekulturalnych nizin społecznych grozi zagładą mózgowi kraju. Nieuświadomione elementy, podżegane przez demagogów, zwróciwszy się poprzednio przeciwko inżynierom i technikom, napadają obecnie na personal lekarski szpitali i lazaretów, który z poświęceniem ratuje od choroby i śmierci swych prześladowców. Wieść o takich zbrodniach nadeszła ostatnio z serca Rossyi, z Moskwy. Komitet wykonawczy Rady delegatów inteligentów rossyjskich i robotników, należących do zawodów wyzwolonych, protestuje przeciw tym okropnościom, aktom przemocy i sądom samozwańczym, których ofiarą jest inteligencya kraju i wzywa uświadomioną demokracyę inteligentną do wspólnej, bezlitośnej walki z anarchią".

* Nowy zasiłek dla Belgii. Z Waszyngtonu donoszą, że rząd amarykański przyznał rządowi belgijskiemu nowy zasiłek — w sumie 11,200.000 dolarów. Ogółem Belgia otrzymała dotychczas od Stanów Zjednoczonych zasiłków, pod postacią pożyczek, na sumę 104 milionów dolarów.

* Marya Teodorówna w biedzie *Berlińskie Titende* donoszą z Petersburga: Cesarzowa wdowa Marya Teodorówna zwróciła się do Rady komisarzy ludowych o wyznaczenie jej środków na utrzymanie, gdyż cały jej majątek został skonfiskowany.

* Tajemnicze jajo wielkanocne. Co roku, przed Wielkanocą, nadsyłane bywa do Watykanu jaje, mające 20 cm. długości. Skorupa składa się z czterech kawałków najpiękniejszej kości słoniowej i wyłożona jest błękitnym atłasem. Żółtko zaś wyobraża skrzyneczka ze szczerego złota, zawierająca wspaniały, w złoto oprawny rubin. Wartość tego niezwykłego jajka szacowana jest na 50 tys. fr., a ofiarodawca jego nieznany. Co rok jajko wysyłane jest z innej miejscowości. Przypuszczają, że ofiarodawca jest księciem, którego stanowisko nie pozwala na to, by publicznie występował jako wielbiciel Ojca Świętego.

* Głód w Rossyi. Dziennniki rossyjskie ogłaszają następującą, znamienną odezwę, pod tytułem: „Do obywateli Rossyi", zaopatrzoną licznymi podpisami: „Skutkiem ograniczenia zasiewów, ruiny transportowej, pogromu majątków, zniszczenia zapasów zboża, oraz walki wewnętrznej o władzę, doszliśmy do zupełnej katastrofy aprowizacyjnej, która w dobie obecnej doszła do takich rozmiarów, że grozi śmiercią głodową ludności miejskiej i wiejskiej północnych i centralnych gubernij, karmiących się w czasach pokojowych nawet dowożonym chlebem.

Smutne wieści dochodzą nas z różnych zakątków kraju: ludność poczyna się żywić korzeniami zielska, korą i innymi surogatami; nierzadkie są wypadki chorób, spowodowanych przez nienależyte odżywianie się, samobójstwa i skony na tle głodowem. Z nadejściem wiosny sytuacya się pogorszy. Straszna ta klęska z niesłychaną siłą spada na nasze przyszłe pokolenie — na dzieci, potrzebujące lepszego odżywiania. Surogaty sprowadzają ogólne osłabienie, liczne choroby i stopniowe zamieranie.

Do walki z głodem i niesienia doraźnej pomocy cierpiącym dzieciom utworzył się w Moskwie komitet społeczny, wyłoniony ze zjednoczonych organizacyj".

Odezwa nawołuje do udziału w akcyi ratunkowej.

Notatki literacko-artystyczne.

Claude Debussy. Wielką stratę poniosła sztuka muzyczna: oto depesze z Berlina przyniosły wiadomość, że zmarł w Paryżu kompozytor Debussy (data śmierci nie podana), najwybitniejszy przedstawiciel współczesnej muzyki francuskiej, najoryginalniejszy z kompozytorów ostatnich czasów w całym świecie, może nawet jedyny, którego bez wahania „genialnym" nazwać można.

Klaudyusz Achilles Debussy urodzony w roku 1862 był wychowańcem konserwatoryum paryskiego, gdzie w r. 1884 otrzymał za kantatę p. t. „L'enfant prodigue" nagrodę kompozytorską (prix de Rome), poczem (jak tego ustawa tej nagrody wymaga) udał się na kilka lat do Rzymu, jako stypendysta rządu francuskiego. Nazwisko Debussy'ego staje się głośnem dopiero po wykonaniu jego utworu orkiestrowego „Prélude à l'après-midi d'un Faune" (r. 1892), w którym zaznacza się już wyraźnie oryginalność jego muzyki, polegająca z jednej strony na rozszerzeniu systemu harmonicznego (gama całotonowa, nowe pojęcie istoty dysonansu i t. d.), z drugiej na t. zw. „impresyonizmie" muzycznym, t. j. malowaniu obrazów nastrojowych za pomocą muzyki wolnej od wszelkich przyjętych „form". Z następnych dzieł jego na szczególną uwagę zasługują: kwartet smyczkowy, utwory orkiestrowe (3 nocturnes, La mer, Images), misteryum „Męczeństwo św. Sebastyana" w 5 aktach, jeden balet, mnóstwo pieśni i utworów fortepianowych, przedewszystkiem zaś opera „Pelleas i Melisanda" (dramat Maeterlincka), wystawiona w Operze komicznej w Paryżu w r. 1902.

We wszystkich tych utworach przebija się nadzwyczajne poczucie brzmienia instrumentów i głosów ludzkich, genialna zdolność kombinowania barw muzycznych, rytmów i harmonii dla wytworzenia charakterystycznego nastroju. Przy całej swej „rewolucyjności", czyli odstępstwie od dotychczasowych zasad kompozycyj, muzyka Debussy'ego posiada przekonywujący urok dla każdej muzykalnej natury, nie skrępowanej przez formułki estetyczne i uprzedzenia; czuć w niej tę wykwintność smaku i jasność myśli, cechujące francuską kulturę umysłową, czuć nadewszystko tę szczerą oryginalność, która nie potrzebuje oryginalności szukać, nie zdobywa jej z pomocą dziwactw, kosztem dobrego smaku i zdrowego sensu.

Debussy wywarł ogromny wpływ nietylko na całą „młodą Francyę", dumną z wyemancypowania się od wpływów muzyki niemieckiej, lecz i na cały nowoczesny „modernizm" muzyczny innych narodów. Od czasu, gdy muzyka Wagnera zaczęła oddziaływać na muzykę współczesną, żaden „wpływ" nie był tak silny i wyraźny, niczyja twórczość muzyczna nie zaznaczyła się tak silną indywidualnością. Równy Debussy'emu rozgłosem Ryszard Strauss, przy całym swym niewątpliwym talencie ma raczej wszystkie cechy „epigonizmu" (Berlioz, Wagner), a w żadnym razie nie może się równać z Debussym pod względem subtelności smaku: Debussy jest wykwintny, Strauss — tylko wyrafinowany. Do epigonów wypadnie też zaliczyć Regera (Brahms), wyrafinowanego w innym niż Strauss kierunku; o takich typowych epigonach-eklektykach, jak Gustaw Mahler i Eugeniusz d'Albert, niema nawet co mówić, a z sądem o młodszych trzeba jeszcze trochę zaczekać.

Można więc nie bez zasady powiedzieć, że wśród kompozytorów, urodzonych w drugiej połowie XIX. wieku, Debussy zajmie chyba w historyi muzyki najwybitniejsze stanowisko.

Umarł, mając lat 55 i w porównaniu z innymi kompozytorami, których żywot znacznie był krótszy, bardzo niewielką ilościowo pozostawił puściznę, ale i ta wystarczy, aby uczynić nazwisko jego nieśmiertelnem.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek o godz. 3 po poł. ku uczczeniu rocznicy Racławickiej „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach W. L. Anczyca. — We czwartek o godzinie 7 wieczorem ku uczczeniu rocznicy Racławickiej „Halka", opera narodowa w 4 aktach Moniuszki. Występ Zacharskiej, Bedlewicza, Okońskiego i Tarnawskiego. — W piątek, o godz. 7 wieczorem (wznowienie) „Właściciel kuźnic", sztuka w 5 aktach Jerzego Ohneta, z Romanem Żelazowskim w tytułowej roli. — W sobotę, o godz. 3 po południu „Zemsta", komedya w 4 aktach Fredry (ojca). — W sobotę, o godzinie 7 wieczorem „Żydówka", opera w 5 aktach Halevy'ego. Występ: Zacharskiej, Bedlewicza, Manna i Tarnawskiego. — W niedzielę, o godzinie 3 po południu „Carewicz", sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej. — W niedzielę, o godz. 7 wieczorem „Niobe", operetka w 3 aktach Oskara Straussa. — W poniedziałek, o godz. 7 wieczorem „Madame Sans-Géne", komedya w 5 aktach Wiktora Sardou. W roli tytułowej debiut Julii Keller-Luboskiej. — We wtorek, o godzinie 7 wieczorem „Piękna Helena", opera komiczna w 3 aktach Offenbacha, z Ireną Bohuss, Bedlewiczem, Dobrzańskim, Folańskim, Urbanowiczem i t. d. w głównych rolach. — W środę, o godzinie 7 wieczorem „Księżniczka czardasza", operetka w 3 aktach Kalmana. — W czwartek, o godzinie 7 wieczorem „Marta", opera w 4 aktach Flotowa. Występ: Ady Sari-Szayerówney, Bedlewicza i Tarnawskiego.

Sztuka polska na Kresach.

(Urywek z większej całości).

Kolegą Antoniego Zaleskiego w organizacyi litewskiej był dr. Bolesław Dłuski, znany w dziejach porywu narodowego 1863 r. pod nazwiskiem przybranem „Jabłonowskiego".

Postać to tak oryginalna i interesująca, że zasługuje na poświęcenie jej obszerniejszej wzmianki. Gieysztor wspomina o Dłuskim niejednokrotnie, wydawca zaś jego „Pamiętników" dodał ze swej strony notatkę o Dłuskim pióra tegoż kolegi i przyjaciela, dr. Kazimierza Jaworowskiego z Kowna; powtarzamy z niej najznamienniejsze ustępy.

„W sierpniu 1857 r. — pisze kowieński informator — na egzaminach wstępnych do Uniwersytetu moskiewskiego, poznałem się z Dłuskim. Miał on wtenczas prawdopodobnie koło 40 lat, ubrany był w świtę białoruską z szarego prostego sukna; włosy szpakowate, wąsy sumiaste, w ogólności miał wyraz wojaka. Owczesny dziekan fakultetu medycznego Anke, pozwolił Dłuskiemu nosić takie ubranie aż do skończenia Uniwersytetu. Już w pierwszym roku zawarliśmy bliskie koleżeńskie stosunki, czas jakiś razem mieszkaliśmy i pracowali. Podczas wojny za niepodległość Włoch, Dłuski miał wielką chęć opuścić Uniwersytet i wstąpić w szeregi Garibaldiego, lecz usilnym prośbom kolegów udało się powstrzymać jego wojowniczy zapał....

„Bolesław, będąc jeszcze w szkołach w Wilnie, został zasłany na Kaukaz, jako prosty żołnierz, lecz tam dosłużył się rangi oficerskiej (kapitana) i nie wiem po wielu latach wyszedł do dymisyi. Na Kaukazie, w wolnym od służby czasie, oddawał się malarstwu, to dało mu możność wstąpienia do Akademii sztuk pięknych w Petersburgu; tu był niedługo i opuścił ją bez stopnia akademika i egzaminów nie składał.... nareszcie powziął zamiar zostania lekarzem i dopiął swego.

„Podczas pobytu w Uniwersytecie, chętnie uczestniczył we wszystkich koleżeńskich sprawach, kiedy zaś w 1861 roku zaczęły się demonstracye polityczne w kraju, wtenczas i młodzież uniwersytecka wzięła w tym ruchu udział; każdy prawie student, jadący do kraju na czas wakacyjny, zabierał tysiące egzemplarzy rozmaitych proklamacyj, a w tej liczbie portrety zasłużonych mężów, hetmanów, królów i t. d. Takiej pracy podjął się Dłuski; rysował on na kamieniach litograficznych i z tych odbijano tysiące egzemplarzy, które rozpowszechniano po kraju".

W dalszym ciągu przedstawia dr. Jaworowski wybitny udział dr. Dłuskiego w życiu młodzieży, z kolei w pracy konspiracyjnej i w ruchu zbrojnym.

„Nie spotykałem się z Dłuskim podczas powstania — cytujemy jego słowa, — wiedziałem tylko, że oddział jego był zwinięty i on wyjechał za granicę, jakie zaś były tego powody, wówczas nie wiedziałem. Będąc na wygnaniu 17 lat, do końca 1880 roku, wkrótce po powrocie wyjechałem za granicę i w Krakowie, a raczej na Podgórzu, odwiedziłem Dłuskiego, który zatrudniony był wykonywaniem olejnych obrazów świętych, przeważnie zamówionych do kościołów w Galicyi i na Litwie".

Pomijamy ciekawe szczegóły emigracyjne, tyczące się Dłuskiego z czasów jego pobytu w Paryżu i Londynie, gdzie artysta-lekarz i powstaniec w jednej osobie na życie „zarabiał rysunkami i malarstwem". Zatęskniwszy za krajem, pojawił się wkońcu 1873 r. nad Wisłą, by tu dokołatać tułaczego żywota jako sekretarz Muzeum im. Baranieckiego i zarobkujący na skromny chleb powszedni artysta-malarz.

Maryan Dubiecki dorzuca do obszernej notatki lekarza kowieńskiego następujące szczegóły: „Urodził się Bolesław Dłuski w Zamszu na Litwie (pow. wiłkomirski) około roku 1829 w majątku babki swej Hołowninej. Uczęszczał do gimnazyum w Wilnie, lecz posądzony o spisek wraz z bratem swoim Przemysławem, jako chłopiec 14-letni, wysłany do służby wojskowej na Kaukazie (Przemysława wysłano do Orenburga). Doświadczenie wojenne, tutaj zdobyte, postawić go miało na czele partyi w r. 1863. Po uwolnieniu, studyach malarskich w Petersburgu i ukończeniu medycyny w Moskwie, osiadł jako lekarz w Poswolu. Zmarł w Krakowie 10 kwietnia 1905 r. Na obrazie Matejki „Bitwa pod Grunwaldem" pierwsza postać za wielkim mistrzem Ulrykiem, po lewej stronie — komtur elbląski Tetinger, sportretowana jest z B. Dłuskiego, który Matejce pozował".

Inna wzmianka informuje, że pendzla Dłuskiego posiada Zakład narodowy im. Ossolińskich akwarelowy portret pułkownika Byszewskiego. Widać z tego, że Dłuski wiele malował w swojem życiu. „Ryciny podług niego są w zbiorach Ossolińskich i Gwalberta Pawlikowskiego".

W Krakowie figurował Dłuski w Salonie sztuk pięknych w latach 1875—1883, wystawiając w nim: rysunek ołówkiem (portret dr. Mora), studyum kredką (żyd), portrety kobiece akwarelą i kredką, oraz epizod z „Pana Tadeusza", wykonany tuszem i sepią.

Gustaw Budkowski był rodem z Kowieńskiego, kilka lat służył w wojsku, w r. 1843 zapisał się do petersburskiej Akademii sztuk pięknych. W tymże roku jeździł do Helsingforsu, zkąd przywiózł obrazek rodzajowy, przedstawiający dwóch Finnów, narodowych poetów, z których jeden improwizuje, przygrywając sobie na gęśli. Akademia nagrodziła pracę tę srebrnym medalem drugiego stopnia, artysta zaś musiał ją powtarzać kilkakrotnie, tylu znalazła amatorów. Corocznie prawie wyruszał Budkowski na prowincyę, zajmując się tam przeważnie malowaniem portretów. „Cierpliwość w wykonaniu nadzwyczajna; szczegóły nawet do zbytku są starannie wykończone, co robotom p. Budkowskiego nadaje fizyognomię niemiecką i suchą".

Równocześnie studyował w Petersburgu sztuki piękne niemłody już Żmudzin Aleksander Miniatt, bawił nad Newą jednak krótko. W ciągu półtora roku skorzystał wiele, zdobywając za portret stopień artysty. Zdaje się, że podług jego rysunku była litografowana podobizna Tomasza Zana. Portrety pendzla Miniatta odznaczały się podobieństwem rysów i starannem wykonaniem. Po opuszczeniu Petersburga został profesorem ry-

sunków w gimnazyum witebskiem, gdzie również pozostawić musiał sporo śladów swej artystycznej działalności.

Aleksander Stankiewicz urodził się wprawdzie w Warszawie, ojciec był jednak obywatelem żmudzkim, wpisujemy więc i jego na listę malarzy litewskich. Początkowo uczył się u portrecisty Franciszka Lampiego i u prof. Brodowskiego. W r. 1843, mając lat około 24, przybył do Petersburga, gdzie zajmował się przeważnie malowaniem portretów, za które zdobył w ciągu lat trzech trzy srebrne medale. W końcu 1846 r. wyruszył jako stypendysta do Rzymu z obowiązkiem zajęcia, po powrocie do kraju, posady profesora w warszawskiej szkole sztuk pięknych. W Rzymie malował również wyłącznie niemal portrety, między innymi (w r. 1848) Papieża Piusa IX, błogosławiącego lud, za co otrzymał (jak słychać) order Złotej Ostrogi. „W początkach 1849 rozpoczął w Watykanie kopię jednego z fresków Rafaela, która go całkiem zajęła".

Tyle notatka Filipowskiego, zużytkowana w XI. liście ze wsi przez Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Swieykowski zapisuje, że Stankiewicz Aleksander bawił w Rzymie do końca 1851 r., przez rok następny pracował w Warszawie, w r. 1853 powrócił do Rzymu na stałe i umarł tam w r. 1892. Był portrecistą i malarzem rodzajowym. Portretował rodzinę hr. Mycielskich; w Rzymie kopiował wiernie dzieła mistrzów, w Krakowie wystawiał w latach 1856—1888. Prace jego pendzla znajdują się w krakowskiem Muzeum Narodowem, w galeryi Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, w zbiorach warszawskiego Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, w galeryi Tretiakowa w Moskwie i w Akademii sztuk pięknych w Petersburgu.

Na wielkiej wystawie lwowskiej 1894 r. figurowały z prac Aleksandra Stankiewicza: akwarela „Rzymianka" (własnośc Ludwika Michałowskiego w Krakowie) i rysunek kredką „portret Franciszka hr. Mycielciolskiego" (własność hr. Mycielskich w Wiszniowej).

Jerzy hr. Mycielski omawia obszerniej działalność artystyczną Aleksandra Stankiewicza, ocenia ją jednak bardzo surowo. Jego zdaniem „polski ten wychowaniec petersburskiej Akademii był tylko całkiem drugorzędnych zdolności artystą, z którego ani włoskie dawne malarstwo, ani włoskie niebo malarza na mierną nawet skalę zrobić nie potrafiło, a który jedynie w dziedzinie ludowego *genre'u*, jakiemu w drugiej połowie swej artystycznej karyery podobno wyłącznie się poświęcił, potrafił w utworach mniejszych zwłaszcza rozmiarów, niekiedy na rzetelną i miłą nutę natrafić. Najpiękniejszem też dziełem, jakie w malarstwie polskiem po Stankiewiczu zostanie, jest chyba portret jego, na lat kilka przed śmiercią malowany przez Stanisława Rostworowskiego", znajdujący się w cennych zbiorach Ignacego hr. Milewskiego.

Jan Stankiewicz, rodem z Połocka, uczył się początkowo u Rudolfa Żukowskiego i z nim razem przybył do Petersburga w 1839 r. Na utrzymanie zmuszony zarabiać malowaniem portretow, nie mógł zdolności swoich odpowiednio rozwinąć, choć w stolicy Rossyi nastręczało się po temu, przy tylu pomocniczych środkach, wiele sposobności. „Widziano obraz jego jeden oryginalny, objawiający i zdolność do kompozycyi i dosyć praktyki w wykonaniu; jest to Najświętsza Panna z Dzieciątkiem Jezus naturalnej wielkości. Obraz ten, zamówiony przez Towarzystwo Dobroczynności, ma być umieszczony w ołtarzu kaplicy katolickiej szpitala na piaskach w Petersburgu".

Michał Rolle.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Widoki handlowe w Rossyi.

Wiadomości gospodarcze zamieszczają następującą ciekawą korespondencyę ze Sztokholmu.

Mobilizacya przemysłu rossyjskiego skierowała swojego czasu produkcyę głównie dla celów wojennych ze szkodą dla innych potrzeb ogółu ludności. Zwiększenie się zarobków i oszczędności wskutek zakazu sprzedaży alkoholu spowodowały wzrost siły kupna u tych warstw, które przed wojną odznaczały się bardzo słabą siłą i chęcią kupowania.

Wyniki działań wojennych na zachodnim froncie (Polska, Litwa, Wołyń, Podole) spowodowały według sprawozdania konsula szwedzkiego p. K. Widorströma z Petersburga konieczność opuszczenia ważnych centr przemysłowych, wskutek czego powstały nowe, przedtem zupełnie nie istniejące n. p. w Niżnym Nowogrodzie, Rybińsku, Samarze, Charkowie i t. d.

Charakterystycznem zjawiskiem okresu wojennego jest specyalizacya przemysłu, tudzież fuzye fabryk, t. j. tworzenie w miejsce kilku małych, jednostek zbiorowych silnych — przynajmniej w zakresie komercyalnym. Zjawisko to było przedewszystkiem widoczne w przemyśle skórnym i drzewnym.

Niektóre gałęzie przemysłu oprócz specyalizacyi i łączenia się w większe przedsiębiorstwa przeszły z wyrobu pół-fabrykatów do fabrykacyi przedmiotów wykończonych, a dało się to zauważyć głównie w przemyśle tekstylnym. Pewne gałęzie przemysłu, zawisłe przed wojną od przywozu pewnych surowców, medykamentów lub maszyn z zagranicy, ucierpiały bardzo wiele. Do tej kategoryi przemysłu należy przedewszystkiem chemiczny.

Brak surowców i medykamentów, dostatecznej ilości wyszkolonych robotników i specyalistów spowodował upadek przemysłu chemicznego z wyjątkiem fabryk preparatów wybuchowych. Przemysł papierniczy ucierpiał wiele z powodu braku maszyn, filtrów i części zapasowych. Przemysł skórny i tekstylny odczuwał brak preparatów chemicznych i farb. To, że przemysł mógł jeszcze bodaj słabo pracować, zawdzięczać należy importowi pośredniemu lub bezpośredniemu via Szwecya-Finlandya.

O wysokości importu do Rossyi „transyto" Szwecya-Finlandya daje pojęcie następujące zestawienie:

import ten wynosił w r.	1914	8·6	mil. rb.
„ „ „ „	1915	152·0	„ „
„ „ „ „	1916	244·0	„ „

gdy zaś export Rossyi transyto Szwecya wynosił:

w roku	1915	9·4	mil. rub.
„	1916	20·0	„ „

Na uwagę zasługuje kwestya opałowa w Rossyi. Już w drugim roku wojny rozpoczął się w Rossyi „głód opału" mimo bogactwa kopalń węglowych i ropy naftowej. Przyczyną braku opału była zwiększona konsumcya (n. p. w roku 1915 zużyto 571·4 mil. pudów nafty, zaś w roku 1916 — 608 mil. pudów), usterki w organizacyi zaopatrywania, braki komunikacyjne i brak robotnika. Trudności w dostawie węgla spowodowały olbrzymie zużycie drzewa opałowego tudzież i torfu.

Eksploatacya torfu cierpiała jednak na brak środków komunikacyjnych i brak maszyn do wydobywania. Dzięki temu ceny drzewa podniosły się dziesięciokrotnie.

Co się tyczy przemysłu żelaznego, to wynosiło wedle informacyi towarzystwa kartelowego „Prodamety", obejmującego $^{4}/_{5}$ produkcyi żelaza w Rossyi, zużycie w okresie 1909 do 1913 rocznie 76 mil. pudów (wahało się w granicach 52 do 100 mil. pudów) natomiast w roku 1915 241 mil. pudów (z czego dla potrzeb państwa 177·5 pudów), gdy tymczasem produkcya żelaza stale spadała n. p. w r. 1916 do 205 mil. pudów, chociaż samo państwo spotrzebywało w tym roku 322 mil. pudów.

Nie lepiej było z innymi metalami, np. wyprodukowano w roku 1915 1·6 mil. pudow miedzi (w tem 1·07 mil. w kopalniach uralskich) wobec 2·02 mil. pudów w r. 1914. Rok 1916 zaznaczył się spadkiem produkcyi miedzi w stosunku do r. 1915 o 11 prc. Jeszcze gorzej ma się sprawa z cynkiem; gdy w r. 1914 wytopiono (z rudy manganowej) jeszcze 40·4 mil. pudów cynku, to w r. 1915 tylko 15·7 mil. pudów.

Ze spadkiem produkcyi żelaza i miedzi spadła też wszelka wytwórczość maszyn roboczych (fabrycznych); posługiwano się głównie maszynami sprowadzonymi z Ameryki (przez Władywostok) i ze Szwecyi, których w roku 1916 sprowadzono do Rossyi za 80 mil. rub. Cena przeciętna (średnia) maszyny dochodziła do 4000 rub. Ze Szwecyi wwieziono maszyn w r. 1915 za 9·2 mil. rub., zaś w r. 1916 za 25·2 mil. rub.

Część tych maszyn przyda się po wojnie dla przemysłu wyrabiającego maszyny rolnicze, których w Rossyi brakuje. Dział maszyn rolniczych jest dla Rossyi bardzo ważny. Przed wojną Rossya potrzebowała rocznie za 70 mil. rub. maszyn i narzędzi rolniczych, w tem przypadało na fabrykacyę krajową 30 mil. rub., zaś na sprowadzone z zagranicy 40 mil. rub.

W czasie wojny produkcya domowa i dowóz z zagranicy dosięgał rocznie ledwie liczby paru milionów rubli. Rolnicy oceniają, że dla zaspokojenia w Rossyi głodu maszyn rolniczych po wojnie wypadnie przez kilka lat dostarczyć ich za sumę 300 do 325 milionów rubli.

Obok maszyn rolniczych okaże się duże zapotrzebowanie maszyn do obróbki drzewa, tudzież maszyn roboczych. Przemysł tekstylny i papierniczy też będzie wymagał dostawy stosownych maszyn.

Nietylko przemysł wytwórczy będzie poszukiwał potrzebnych maszyn i surowców, lecz i środki komunikacyjne też muszą być doprowadzone przynajmniej do normy przedwojennej.

Kolejnictwo rossyjskie pod względem zasobów w tabory i parowozy jest słabo przygotowane. Na 100 km. drogi żelaznej przypadało w Rossyi 31 parowozów, 31 wagonów osobowych i 302 towarowych (w Anglii odnośne liczby wynoszą: 61, 141, 2100). Gdy w całym państwie liczono parowozów wymagających naprawy w r. 1916 — 3.387, to w roku 1917 — 4.797, zaś wagonów w r. 1916 — 23.067, w roku 1917 — 42.520. Oprócz tego znaczna część parowozów i taboru wymaga zastąpienia zupełnie nowemi.

Otwierają się więc przed krajami przemysłowymi duże widoki na długi okres wzmożonego handlu z Rossyą, bez względu na to, czy ona obejmie ten czy ów kompleks ziem, ponieważ olbrzymie braki muszą być pokryte przez dotychczasowych czy też przez przyszłych gospodarzy kraju.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Odznaczenie.

Wiedeń, 4 kwietnia. Najj. Pan nadał notaryuszowi i prezydentowi Izby notaryalnej w Przemyślu, Janowi Kautemu Krupińskiemu order Żelaznej Korony III. kl.

Amnestya.

Wiedeń, 4 kwietnia. Jutrzejsza *Wiener Ztg.* ogłosi Najw. pismo Odręczne do P. Ministra sprawiedliwości, w którem Najj. Pan przy sposobności urodzin Swego najmłodszego Syna, przychylając się do wniosku P. Ministra, udziela amnestyi osobom skazanym i oskarżonym o obrazę majestatu, a nadto osobom, skazanym na kary wolnościowe nie przekraczające miesiąca, albo grzywnę do 500 kor., przyczem poczynione są pewne wyjątki.

Echa mowy hr. Czernina.

Wiedeń, 4 kwietnia. Wczoraj po południu prezes Związku chrz. społ. w Izbie posłów ks. Hauser przybył do P. Ministra spraw zagranicznych i wyraził mu zaufanie Zjednoczenia chrz. społ. do kierownictwa naszej polityki zagr. ks. Hauser wyraził też zupełną solidarność z oświadczeniem P. Ministra, a zwłaszcza wyraził zgodę na politykę względem Niemiec. Stronnictwo chrz. społ. uważa wszelką inną politykę za wręcz niemożliwą.

Wiedeń, 4 kwietnia. *Slav. Kor.* donosi, że Związek czeski w piśmie do prezesa komisyi zagr. Delegacyi austryackiej Baereureithera domaga się ze względu na ostatnią mowę hr. Czernina bezzwłocznego zwołania komisyi.

Prezes Związku czeskiego Staniek i prowadzący sprawy Tusar przybyli wczoraj po południu do P. Prezydenta Ministrów, założyli protest przeciw oświadczeniu P. Ministra spraw zagr., złożonego w sprawie 3 układów pokojowych przed forum niewłaściwem i zażądali natychmiastowego zwołania komisyi spraw zagr. Delegacyi austryackiej.

Rokowania w sprawach żywnościowych.

Wiedeń, 4 kwietnia. Prezydent wspólnego wydziału żywnościowego generał major Landwehr, węgierski minister żywnościowy ks. Windischgrätz, prezydent Urzędu żywnościowego dr. Paul, szef sekcyi tegoż Urzędu Löwenfeld Russ i rotmistrz Kink wczoraj po południu wyjechali do Berlina na rokowania z rządem niemieckim.

Z komisyi żywnościowej.

Wiedeń, 4 kwietnia. Podsekretarz komisyi żywnościowej do sprawy przywozu towarów z Ukrainy i sprawy mięsa na wczorajszem posiedzeniu rozpatrywał drugą część swego zadania, t. j. sprawę dowozu bydła z Ukrainy i Rumunii i obrotu bydłem na Węgrzech i w Austryi.

Po dłuższaj dyskusyi podkomitet, na podstawie oświadczenia przedstawiciela Rządu, powziął szereg uchwał, które będą przedstawione pełnej komisyi. Podkreślono przedewszystkiem niestosunkowość zaprowiantowania Węgier a Austryi i postanowiono wnieść o wezwanie Rządu, aby z całym naciskiem dążył do równorzędnego zaopatrywania ludności obu połów Monarchii.

Przejścia wojsk polskich.

Kraków, 4 kwietnia. *Głos Narodu* zamieszcza interesujący list oficera 12 pułku strzelców polskich armii gen. Dowbór Muśnickiego. List ten podaje opis przejść części wojsk polskich w Rossyi od początku rewolucyi aż do chwili zawarcia układu między generałem Dowbór Muśnickim a Niemcami.

Ciągnienie losów tureckich.

Wiedeń, 4 kwietnia. Ciągnienie losów tureckich: Główna wygrana 400 000 franków padła na nr. 63.277, 30.000 fr. na nr. 548.135.

O galicyjskie tereny naftowe

Wiedeń, 4 kwietnia. *Zeit* donosi, że Bank depozytowy utworzył razem z kilku większymi przemysłowcami Towarzystwo, które ma się zająć wykupnem terenów naftowych w Galicyi zachodniej. Kapitał zakładowy tego Towarzystwa wynosi 3 miliony koron.

W sprawie powrotu jeńców.

Wiedeń, 4 kwietnia. Ministerstwo wojny podaje do wiadomości, iż 17 marca b. r. odjechali do Kijowa przedstawiciele tego Ministerstwa, by z miarodajną stroną rządu ukraińskiego osiągnąć porozumienie i zainicyować odesłanie do domu jeńców wojennych.

Wysłanie przedstawicieli Ministerstwa wojny do Wielkorossyi w tej samej sprawie przygotowuje się i dokonane zostanie możliwie szybko.

Banki niemieckie w Rossyi.

Wiedeń, 4 kwietnia. Z Bukaresztu donoszą do *Wiener Allg. Ztg.*, że banki niemiecki i drezdeński otrzymały pozwolenie na założenie filii w Rumunii.

Z zachodniego frontu.

Genewa, 4 kwietnia. Dzienniki paryskie piszą, iż członkowie rządu oświadczyli, że należy bezpośrednio oczekiwać nowej ofenzywy niemieckiej na froncie zachodnim. Obszary poza liniami niemieckiemi są wypełnione armiami nieprzyjacielskiemi. Francuskie kierownictwo wojsk na wszystkich punktach ważnych i rozstrzygających zgromadziło wiele ciężkiej artyleryi i trzyma nieustannie pod ogniem niemieckie linie wkroczenia.

Rotterdam, 4 kwietnia. Angielscy korespondenci z frontu oświadczają, że obie strony walczące zgromadziły liczną ciężką artyleryę i że rozgorzenia nowej bitwy należy obecnie oczekiwać już w każdej chwili. *Daily News* donoszą, że Niemcy na front zachodni ściągnęli olbrzymie rezerwy.

Zurych, 4 kwietnia. Dzienniki piszą, że na front zachodni przybywają pospiesznie ciągle nowe posiłki z Włoch dla koalicyi.

Genewa, 4 kwietnia. Dzienniki paryskie piszą, że Calais od początku przeszłego tygodnia jest codziennie ostrzeliwane. Ludność Amiens, która jeszcze pozostała w tem mieście, w ostatnich dniach uciekła. W mieście niepodobna było wytrzymać. Wśród gruzów pozostała zaledwie tylko garstka osób cywilnych. Telegraficzny ruch między Anglią a Francyą w dniu 30 marca przerwano na czas nieograniczony.

Genewa, 4 kwietnia. *Agencya Havasa* ogłasza pod datą 3 b. m.: Olbrzymia bitwa nad Sommą toczy się znowu dalej z wielką zaciętością. Nieprzyjaciel rzuca wszystkie swe siły ku Amiens. Bitwa ma o wiele większe rozmiary, aniżeli znana bitwa pod Verdun.

Genewa, 4 kwietnia. Korespondenci na froncie zachodnim zaczynają powoli wyrażać obawę, czy wobec nagromadzenia ogromnych sił niemieckich i niebywałej dotąd w dziejach wojny ilości artyleryi, uda się Francuzom i Anglikom powstrzymać nieustanne, nieliczące się z krwawemi ofiarami, posuwanie się Niemców.

Z włoskiego frontu.

Berlin, 4 kwietnia. *Berliner Tageblatt* donosi, że na froncie włoskim czynione są gorączkowe przygotowania. Z Holandyi donoszą, że w najbliższym czasie należy spodziewać się na tym froncie ofenzywy austro-węgierskiej na wielką skalę.

Z za kulis ententy.

Lugano, 4 kwietnia. Amerykański sekretarz wojenny Baker przybył do Rzymu, zkąd zamierza udać się na front włoski.

Lugano, 4 kwietnia. Dzienniki włoskie donoszą, że ks. Connaught przybył do Aten.

Ostrzeliwanie Paryża.

Genewa, 4 kwietnia. Ostrzeliwanie Paryża zaczyna przybierać coraz większe rozmiary. Przerwa między strzałami jest coraz mniejsza. Dzienniki paryskie oświadczają, że Paryż obecnie ostrzeliwują zdaje się więcej, niż dwa dalekonośne działa.

Demobilizacya rossyjska.

Petersburg, 4 kwietnia. Rząd rossyjski wydał rozporządzenie, według którego demobilizacya wszystkich wojsk rossyjskich, które swego czasu walczyły na froncie austro-węgierskim, ma być ukończona do dnia 12 kwietnia.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI

DZIENNIK URZĘDOWY.

Wyroki prasowe.

Pr. 47/18 (2) (1486)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa, że treść artykułu umieszczonego w czasopiśmie „Gazeta Wieczorna" Nr. 4074 z dnia 27 marca 1918 pod tytułem: „W dziesiątą rocznicę" od początku do słów „na szpaltach pism ukraińskich" zawiera znamiona występku z § 302 u. k. uznał dokonaną w dniu 26 marca 1918 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 28 marca 1918.

Pr. 50/18 (2) (1485)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa, że treść artykułu umieszczonego w czasopiśmie „Gazeta Poranna" Nr. 4081 z dnia 31 marca 1918 bez tytułu na pierwszej stronie numeru w ustępie od „dementuje ono" do „pokoju sądzić" zawiera znamiona występku z §§ 300 u. k. i 22 ust. pras. uznał dokonaną w dniu 30 marca 1918 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 1 kwietnia 1918.

Pr. 48/18 (2). (1487)

В Імени Єго Величества Цісаря!

Ц. к. Суд краєвий яко Трибунал прасовий у Львові рішив на внесок ц. к. Прокураториї Державної, що зміст артикулу уміщеного в часописї „Дїло" ч. 70 з дня 28 марта 1918 під титулом: „З української держави" в уступї від слів „В деяких місцях" до „можливого поворту" містит в собі єство провини з § 305 з. к. узнав доконану в дни 27 марта 1918 конфіскату за оправдану і зарядив знищенє цїлого накладу і видав по думцї § 493 п. к. заказ дальшого розширюваня того друкового письма.

Львів, дня 29 марта 1918.

Kuratele.

P. X. 16/18 (15). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie z 23 stycznia 1918 L. cz. L. X. 97/17 (12) pozbawiono całkowicie własnowolności Stanisława Cercha artystę-malarza zamieszkałego w Krakowie ul. Długa l. 37 a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Tadeusza Pająka urzędnika Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

C. k. Sąd powiatowy cywilny, Oddział X.

Kraków, 1 marca 1918. (1460 3—3)

Amortyzacye.

T. IV. 1/18 (2). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Michała Goldbergera. Michał, zwany także Maks Goldberger, urodzony w Wadowicach w dniu 2 stycznia 1891 r., został uderzony kolbą w głowę dnia 12 lipca 1916 r. w bitwie pod Oleszą i poniósł śmierć. Ponieważ jednak w zapiskach wojskowych nie wykazano go jako zabitego, lecz tylko jako zaginionego, przeto na prośbę jego ojca Moryca Goldbergera wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd, albo kuratora p. adwokata dr. Wachsmanna w Wadowicach aż do dnia 1 lipca 1918 r. o zaginionym. (1471 2—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddz. IV.

Wadowice, dnia 27 lutego 1918.

Spadki.

A. 1016/17. Edykt wzywający wierzycieli spadku. Dr. Zygmunt Marynowski adw. krajowy w Jaworowie zmarł dnia 26 sierpnia 1917. Wzywa się wszystkich, którzy jako wierzyciele mają roszczenia do spadku, aby je zgłosili i wykazali w tym sądzie dnia 15 maja 1918 godz. 10 rano biuro Nr. 8 ustnie lub do tego dnia pisemnie. W przeciwnym razie wierzytelności, które nie są zabezpieczone prawem zastawu, nie otrzymają pokrycia z masy spadkowej, jeśli spadek zostanie wyczerpany przez zapłatę wierzytelności zgłoszonych. (1475 2—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Jaworów, dnia 9 stycznia 1918.

A. 380/17 (6). Edykt z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców. C. k. Sąd powiatowy w Radziechowie ogłasza, że w dniu 10 maja 1917 w Mährisch Weisskirchen zmarł Jakób Dawid Szargel bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysługa prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiekbądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego Elka Szargiel recte Brünn kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny. (1477 2—3)

Radziechów, dnia 20 stycznia 1918.

Konkursa.

do l. 1408/1 1918. (1483)

Ogłoszenie.

Dnia 1 lipca 1918 r. przyjmie c. k. Zarząd państw. kol. żel. dla poszczególnych Dyrekcyi kilku kandydatów na urzędników.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść najpóźniej do dnia 10 kwietnia br. do jednej z c. k. Dyrekcyi kol. państw. należycie ostemplowane i własnoręcznie napisane podania, udokumentowane następującymi załącznikami:

1. metryką chrztu względnie metryką urodzenia na dowód, że ukończyli 17 względnie nie przekroczyli 35 roku życia;

2. świadectwem przynależności, stwierdzającem obywatelstwo austryackie;

3. świadectwem moralności, wystawionem w ostatnich czasach przez władzę polityczną;

4. świadectwem ukończenia z dobrym wynikiem szkoły średniej, której świadectwo dojrzałości względnie świadectwo odejścia uprawnia do jednorocznej służby wojskowej, wraz ze świadectwami szkolnemi z ostatnich czterech półroczy.

Nadto posiadać muszą kandydaci:

5. zupełną fizyczną zdolność do wykonywania służby kolejowej, którą to zdolność stwierdzi lekarz kolejowy i

6. znajomość urzędową języka niemieckiego w słowie i piśmie, jak również wedle potrzeby znajomość drugiego języka krajowego, co należy udowodnić świadectwami.

Wystarczającą do użytku urzędowego znajomość języka niemieckiego stwierdzi się ze strony Zarządu kolejowego przez odpowiedni egzamin.

Kandydatów, którzy odpowiadają tym wszystkim warunkom i którzy są zupełnie wolni od pełnienia służby wojskowej, przyjmuje się z dniem 1 lipca br. w charakterze wolontaryuszy, z miesięcznem adjutum w wysokości 50 kor. płatnem od dnia wstąpienia do służby i dodatkiem drożyźnianym w wysokości miesięcznej od 50 kor. do 95 kor.

Kandydatom, którzy odpowiadają powyższym warunkom, nie są jednakże wolni od służby wojskowej zapewni się przyjęcie w tym samym charakterze i z tymi samymi poborami pod warunkiem, że odpowiednia władza wojskowa zwolni ich od pełnienia służby wojskowej.

Przyjętych kandydatów przydzieli się — celem fachowego wykształcenia — na jeden z kursów kolejowych.

Miejscowość tę, do której zostaną wysłani na powyższy kurs, uważać się będzie w myśl pragmatyki służbowej, za pierwsze miejsce ich stacyonowania.

Na tym kursie mają złożyć kandydaci przepisane egzaminy. Po zdaniu fachowego egzaminu ze służby telegraficznej telefonicznej i z urządzeń zabezpieczających ruch kolejowy (w trzy miesiące po wstąpieniu) otrzymają podwyższone adjutum w kwocie 60 kor. miesięcznie (zatrzymując nadal wspomniany dodatek drożyźniany) i zamianuje się ich równocześnie aspirantami na urzędników. Po ukończeniu z dobrym wynikiem powyższego kursu, będą musieli kształcić się jeszcze 3 miesiące w służbie ruchu i zdać praktyczny egzamin ruchowy poczem adjutum to podwyższy się do kwoty 100 kor. miesięcznie (przy dalszem pobieraniu datku drożyźnianego).

W czasie uczęszczania na kurs, będą mogli kandydaci korzystać z istniejących przy Zarządzie kol. państw. udogodnień pod względem aprowizacyi, nabywania materyałów na ubrania itp.

Mianowanie urzędnikiem w X. klasie służbowej z płacą roczną 1600 kor. i systemizowanym dodatkiem na mieszkanie, nastąpi przy zadawalającej służbie — najpóźniej w przeciągu trzech lat, licząc od dnia 1 lipca 1918 r.

Stosunek służbowy z Zarządem kolei państwowych, może być jednak jeszcze w okresie 5 lat od dnia mianowania urzędnikiem w X. klasie służbowej każdej chwili rozwiązany.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie.

zur. Zl. 1408/1 1918.

Kundmachung.

Mit 1 Juli 1918 werden für den Bereich der k. k. Staatsbahnverwalung enige Beamtenanwärter aufgenommen. Bewerber haben ihre mit 2 K gestempelten und eigenhändig geschriebenen Gesuche bis längstens 10 April l. J. bei einer beliebigen k. k. Staatsbahndirektion einzureichen und durch Urkunden der Erfüllung der nachstehenden Aufnamsbedingungen nachzuweisen.

1. Ein Alter zwischen 17 und 35 Jahren (durch Tauf- oder Geburtschein);

2. die österr. Staatsbürgerschaft (durch Heimatschein);

3. ein ehrenhaftes Vorleben (durch amtliches Leumundzeugnis aus jüngster Zeit;

4. den erfolgreichen Besuch einer Mittelschule, deren Reife — oder Abgangszeugnis das Einjährig - Freiwilligenrecht verleiht durch Vorlage des Reife, oder Abgangszeugnisses und der Halbjahreszeugnisses aus den letzten 2 Schuljahren vor Absolvierung der betreffenden Anstalt;

5. die volle körperliche Eignung für den ausführenden Eisenbahndienst (die durch bahnärzliche Untersuchung festgestellt wird);

6. die Kenntnis der deutschen Diestsprache in Wort und Schrift und je nach Bedarf auch einer zweiten Landessprache (durch Schul- oder Prüfungszeugnisse).

Die für den Dienstgebrauch hinreichende Fähigkeit des Gebrauches der deutschen Dienstsprache wird durch eine formlosen Prüfung festgestellt, die von Beamten der Staatseisenbahnverwaltung abgenommen wird.

Bewerber, die allen diesen Anforderungen entsprechen und vollkommen militärdienstfrei sind, werden mit dem Dienstrange vom 1 Juli 1918 und einem vom Tage des Dienstantrittes zahlbaren Adjutum von monatlich 50 K und der entfallenden Teuerungszulagen von monatlich mindestens 50 K und höchstens 95 K aufgenommen.

Bewerber, die allen Anforderungen entsprechen, jedoch nicht militärdienstfrei sind, wird die Aufnahme mit dem gleichen Range und den gleichen Bezügen unter der Bedingung zugesagt, dass ihre Enthebung von Militärdienstleistung seitens der zuständigen Militärbehörde bewilligt wird.

Die aufgenommenen, Bewerber werden zur fachlichen Ausbildung einer Eisenbahnfachschule zugewiesen, deren Standort zugleich als ihr erster Dienstort im Sinne der Dienstordnung anzusehen sein wird.

Die Beamtenanwärter haben an dieser Schule die Vorgeschriebenen Prüfungen abzulegen und erhalten nach Ablegung der Fachprüfung aus dem Telegraphen-, Fernsprech und Sicherungsdienste (3 Monate nach Eintritt) das erhöhte Adjutum von 60 K monatlich unter gleichzeitiger Ernennung zu Beamtenaspiranten.

Nach erfolgreicher Vollendung der Eisenbahnfachschule haben diese Beamtenwärter noch eine 3 monatliche Einschulung im Verkehrsdienste durchzumachen und die praktische Verkehrsprüfung abzulegen, worauf ihr Adjutum (unter Fortbezug der Teuerungszulage) auf 100 K monatlich erhöht wird.

Während des Besuches der Fachschule wird den Hörern auch die Teilnahme an allen von der Staatseisenbahnverwaltung ins Leben gerufenen Vorsorgen für Ernährung, Bekleidung usw. zugänglich gemacht.

Die Ernennung zu Beamten der X. Dienstklasse mit einem Gehalte von jährlich 1600 K und dem festgesetzten Wohnungsgelde wird bei zufriedenstellender Dienstleistung längstens binnen 3 Jahren nach dem 1 Juli 1918 durchgeführt werden.

Das Dienstverhältnis zur Staatseisenbahnverwaltung kann jedoch innerhalb 5 Jahren vom Tage der Ernennung zum Beamten der X. Dienstklasse durch Kündigung jederzeit aufgelöst werden.

K. k. Staatsbahndirektion Lemberg.

Firmy.

Firm. 28/18 Oddz. A. 126. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w reestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Siedziba firmy: Jasło. Brzmienie firmy: Józef Schmindling i Ska. po niemiecku: Josef Schmindling & C. Jasło. Forma spółki: jawna. Wstąpili jako jawny spólnik Michał Goldfluss, Jasło. Zmarł: Józef Schmindling. Podpis firmy: przy zachowaniu pierwotnego brzmienia firmy w ten sposób podpisywać się będzie, że pod wyciśniętą stampilią brzmienie firmy wyrażającą „Józef Schmindling i Ska" wypisze swe nazwisko Michał Goldflus kumulatywnie z dr. Szymonem Methem lub Ludwikiem Kornhäuserem. Data wpisu: 12 marca 1918.

C. k. Sąd obwodowy, jako handl., Oddz. IV.

Jasło, dnia 2 marca 1918. (1445)

Firm. 104/18 C. II 14. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru oddział C. wciągnęto co następuje: Siedziba firmy: Górka Narodowa koło Krakowa Brzmienie firmy: K. Buszczyński & St. Barton, Import et Eksport, spółka z ogr. poręką. Zakład filialny w Krakowie. Prokurę udzielono p. Wiktorowi Strypińskiemu, który fiirmę podpisywać będzie w ten sposób, że pod brzmieniem lub stampilią firmy położy po dodatku na prokurę wskazującym swe nazwisko. Data wpisu: 6 marca 1918.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddział II.

Kraków, dnia 5 marca 1918. (1423)

Firm. 182/17 Oddz. C. I. 201. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddz. C. należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Drohobycz. Brzmienie firmy: Polska spółka handlowo-naftowa spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Drohobyczu, po niemiecku: „Polnische Nafta Handelsgesellschaft mit beschraankter Haftung in Drohobycz. Forma spółki: akt notaryalny z daty Drohobycz, 9 listopada 1917 L. r. 49241. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest: a) kupno i sprzedaż terenów i kopalń naftowych, jakoteż udziałów brutto, lub netto, na własny lub obcy rachunek, b) kupno i sprzedaż ropy i jej przetworów na własny, lub obcy rachunek, c) wydobywanie i przeróbka ropy na własny, lub obcy rachunek, także zakładanie, kupno, lub dzierżawa do tego celu potrzebnych zakładów przemysłowych i pomocniczych urządzeń, jak zbiorniki, rurociągi na ropę i gaz i t. d., dalej handel odnośnymi narzędziami i materyałami na własny lub obcy rachunek. d) zastępstwo zakładów przemysłowych, celem odsprzedaży ich wytworów, służących dla celów przemysłu naftowego, e) wydawanie opinii fachowych, w sprawach naftowych. Kapitał zakładowy wynosi 127.500 koron, słownie sto dwadzieścia siedm tysięcy pięćset koron i został w całości w gotówce wpłacony. Zawiadowcami spółki ustanowieni zostali kontraktem spółki z daty Drohobycz, 9 listopada 1917 L. rep. 49241. 1. Antoni Stanisław Gerstmann, emer. radca sądowy w Drohobyczu, 2. Michał Jakubowski, dyrektor Towarzystwa dla handlu przemysłu i rolnictwa w Borysławiu, 3. inżynier Witołd Rutkowski, inżynier górniczy w Borysławiu, 6. firmę podpisują ważnie dwaj zawiadowcy, względnie jeden zawiadowca i ustanowiony według wymogów ustawy prokurzysta firmy w ten sposób, iż pod brzmieniem firmy umieszczą swe własnoręczne podpisy. Data wpisu: 10 grudnia 1917.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddz. II.

Sambor, dnia 10 grudnia 1917. (1429)

Doniesienia prywatne.

Pokój z odrębnym wchodem wynajmę zaraz, najchętniej w pobliżu ul. Karola Ludwika. Zgłoszenia do Administracyi pod Dr. K. M. (1481)

Nakładaczki

uzdolnione znajdą stałe zatrudnienie w drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12. Zgłoszenia do Zarządu drukarni.

Biuro Dzienników
i
Ekspedycya Anonsów
H. Buchstaba Lwów, Karola Ludwika 21
poszukuje
agentów i agentek.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie ul. Czarnieckiego l. 12.